POLSKI CZYN ZBROJNY W LATACH 1939–1945

Materiał przygotowany z okazji 70. rocznicy zakończenia II wojny światowej

Wybrane zagadnienia

WOJSKOWE CENTRUM EDUKACJI OBYWATELSKIEJ
2015

Opracowanie merytoryczne
dr Bartlomiej Bydoń

Redakcja techniczna, skład, opracowanie graficzne
Bożena Tomaszczuk

Projekt okładki
Bożena Tomaszczuk

Wykorzystano fotografie z kalendarza Wojskowego Centrum Edukacji Obywatelskiej na 2015 r. pt. „Polacy na frontach drugiej wojny światowej”

© Copyright by Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej, 2015

Wydanie I

Wydawca i druk:

WOJSKOWE CENTRUM
EDUKACJI OBYWATELSKIEJ
www.wceo.com.pl

We wrześniu 1939 napadnięci przez armię niemiecką i bolszewicką – my Polacy – ofiarą krwi broniliśmy wolności ludów, honoru i religii.

Józef Gosławski (1908–1963)

Wstęp

1 września 1939 r. Polacy stawili zacięty opór Niemcom i Słowakom, a od 17 września również Sowietom. Po zakończeniu działań wojennych w Polsce wielu żołnierzy przedostało się do Francji, a po jej upadku w 1940 r. do Wielkiej Brytanii, by kontynuować walkę. Wielu obywateli Rzeczypospolitej znalazło się za granicami ustanowionymi przez Sowietów oraz Niemców i tylko nielicznym z nich udało się uratować. Ci, którzy nie dostali się do niewoli, a nie zdołali się ewakuować z Polski, podjęli nierówną, okupioną wielkimi ofiarami, walkę w podziemiu.

Polacy, mimo wielu cierpień spowodowanych działaniami wojennymi i represjami Niemców i Sowietów nie poddali się i przez wszystkie lata prowadzili walkę zbrojną oraz polityczną z okupantami. Niestety, postanowienia wielkich mocarstw pozbawiły nas części terytorium oraz suwerenności i niepodległości na kilkadziesiąt kolejnych lat.

Niniejsze opracowanie dotyczące wybranych zagadnień związanych z działaniami Wojska Polskiego w latach 1939–1945 przeznaczone jest dla wykładowców przedmiotu „Kształcenie obywatelskie", jako pomoc metodyczna w prowadzeniu zajęć w ramach szkolenia uzupełniającego żołnierzy.

Wojskowe Centrum
Edukacji Obywatelskiej

dr Bartłomiej Bydoń

Kształtowanie granic Polski po 1918 roku

Przyczyn wybuchu II wojny światowej należy szukać już u podstaw wprowadzonego po 1918 r. w Europie „ładu powersalskiego". 11 listopada państwa Ententy[1] wyraziły zgodę na zawieszenie broni, lecz dla Polaków nie był to, jak wielu sądzi, dzień zakończenia walk o niepodległość. Przerwanie działań wojennych nie rozwiązywało kwestii kształtu i obszaru Rzeczypospolitej. Wśród wielu problemów dotyczących formowania państwowości polskiej znajdowały się zagadnienia natury gospodarczej, politycznej, społecznej i militarnej. W ostatnich miesiącach 1918 r. te ostatnie wysunęły się na pierwszy plan i w wielu dziejowych momentach determinowały polską politykę zagraniczną aż do 1939 r[2].

Roszczenia terytorialne względem Polski, po 1918 r., miały niebagatelny wpływ na stosunki Polski z krajami ościennymi. Skumulowane zaszłości historyczne, społeczne, gospodarcze oraz kulturowe pokazały, że egzystencja państwa polskiego pomiędzy Niemcami a Rosją jest źródłem konfliktów. Ustalenia traktatu wersalskiego oraz innych umów międzynarodowych doprowadziły do ustalenia granic Rzeczypospolitej, lecz jednocześnie przyczyniły się do wzrostu napięcia międzynarodowego[3].

Rosyjska Federacyjna Socjalistyczna Republika Radziecka (RFSRR), która chciała zaprowadzić na świecie „ład i porządek" na wzór bolszewicki została powstrzymana podczas bitwy warszawskiej i ofensywy niemeńskiej, na skutek czego „straciła" część terytorium na zachodzie[4].

---

[1] 11 listopada 1918 roku zawarto między Niemcami a państwami Ententy zawieszenie broni w lasku Compiégne pod Paryżem.

[2] Gdy państwa Ententy świętowały zawieszenie broni i zakończenie „Wielkiej Wojny", walki o granice Polski trwały w najlepsze. 1 listopada 1918 r. rozpoczęły się walki z Zachodnioukraińską Republiki Ludowej we Lwowie, a 14 lutego 1919 r. zagorzał konflikt polsko-sowiecki.

[3] M.in.: Traktat ryski, ustalenia konferencji w Spa oraz Traktat w Kownie.

[4] Były to tereny wchodzące w skład Rzeczypospolitej przed 1795 rokiem i *de facto* oderwane od Polski na skutek zaborów. Po podpisaniu traktatu ryskiego odzyskaliśmy gubernie

Rzesza Niemiecka, w konsekwencji Powstania Wielkopolskiego, Powstań Śląskich oraz plebiscytów na Warmii i Mazurach[5] oraz Śląsku pozbawiona została istotnych obszarów przemysłowych na wschodzie[6]. Ponadto, włączenie do Polski 15 powiatów z byłej niemieckiej prowincji Prusy Zachodnie[7], rozdzieliło dotychczasowe państwo niemieckie na Rzeszę i Prusy Wschodnie, a utworzenie Wolnego Miasta Gdańska, pod patronatem Ligi Narodów, dopełniło czarę niemieckiej goryczy.

Republika Litewska, która podobnie jak Polska odzyskała niepodległość po 1918 r., została na skutek „buntu gen. Lucjana Żeligowskiego" pozbawiona części terytorium, które zostało włączone do Polski w 1922 r[8]. W rezultacie przyłączenia do Polski Litwy Środkowej[9], stolica Republiki Litewskiej została przeniesiona do Kowna, a stosunki dyplomatyczne pomiędzy dwoma krajami zerwane aż do 1938 r.

---

grodzieńską i wileńską oraz zachodnią część guberni wołyńskiej, a Rosja i Ukraina zrzekły się roszczeń do Galicji Wschodniej. Granica polsko-sowiecka przebiegała w zasadzie wzdłuż linii wyznaczonej przez zaborców w 1793 r., z wyjątkiem Wołynia i Polesia, włączonych traktatem ryskim do Rzeczypospolitej.

[5] Mieszkańcy Warmii i Mazur opowiedzieli się w zdecydowanej większości za Prusami Wschodnimi, de facto za Niemcami. Na tak niekorzystny wynik wpłynęło wiele czynników, z których można wymienić m.in.: dobrą organizację propagandy niemieckiej, przewagę materialną, stronniczość Komisji Międzysojuszniczej oraz zapisanie na karcie plebiscytowej „Prusy Wschodnie"

[6] Próba uregulowania granicy polsko niemieckiej na Górnym Śląsku zakończyła się wybuchem trzech kolejnych powstań śląskich (I 16/17 sierpnia–24 sierpnia 1919 r., II 19/20 sierpnia––25 sierpnia 1920 r., III 2/3 maja–5 lipca 1921 r.), które ostatecznie doprowadziły do powiększenia terytorium Rzeczypospolitej o 29% terytorium plebiscytowego, na którym znajdowała się większość przemysłu górnośląskiego.

[7] Nowe województwo tworzyły powiaty starogardzki, kościerski, kartuski, wejherowski, pucki, chojnicki, tczewski, gniewski (do 1933 r.), świecki, tucholski, sępoleński, chełmiński, grudziądzki, toruński, wąbrzeski, brodnicki, działdowski, lubawski i od 1929 r. grodzki gdyński.

[8] „Bunt Żeligowskiego" – operacja wojskowa, przeprowadzona pod pozorem niesubordynacji wobec Marszałka Józefa Piłsudskiego, która doprowadziła do opanowania części Litwy i proklamowania Litwy Środkowej włączonej następnie do Polski. Głównym obszarem działań „buntowników" w październiku 1920 r. było Wilno i jego okolice. Na skutek akcji oddziałów polskich władze litewskie przeniosły stolicę państwa do Kowna. 20 lutego 1922 r. Sejm wileński zgodził się na inkorporację Wilna do Polski

[9] *Wielka encyklopedia PWN*, t. 16, Warszawa 2003, s. 78 podaje, iż 70,6% mieszkańców na tym terenie stanowili Polacy.

Południowa granica Rzeczypospolitej, zgodnie z ustaleniami komisji międzysojuszniczych miała podlegać podobnym plebiscytom, jak terytorium Warmii i Mazur. Począwszy od 1918 r. na granicy polsko-czechosłowackiej trwały pomniejsze konflikty graniczne, które w 1919 r. przerodziły się w otwartą wojnę o Spisz, Orawę, Śląsk Cieszyński oraz Zaolzie. Wobec zagrożenia ze Wschodu i wojny z Sowietami rząd czechosłowacki zajął terytorium Polski, a następnie wykorzystując sprzyjającą sytuację polityczną doprowadził na konferencji w Spa do niekorzystnych dla Polski rozstrzygnięć[10]. Dopiero w 1938 r., wykorzystując następstwa konferencji monachijskiej, Polska wystosowała ultimatum, w którym zażądała zwrotu Zaolzia od Czechosłowacji, na skutek czego terytorium liczące niewiele ponad 1 tys. km^2 zostało przyłączone do Rzeczypospolitej 2 października 1938 r.

Polskie sojusze wojskowe w latach 1918–1939

Odradzająca się po zaborach Polska zabiegała na arenie międzynarodowej o uznanie jej niepodległości. 16 listopada 1918 r. Józef Piłsudski wysłał do wszystkich państw Ententy oraz Niemiec pierwszą depeszę zagraniczną informującą o „istnieniu Państwa Polskiego Niepodległego, obejmującego wszystkie ziemie zjednoczonej Polski”[11]. Dzień później zwrócono się z prośbą do rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Japonii oraz Włoch o przysłanie oficjalnych przedstawicieli dyplomatycznych do Warszawy oraz poinformowano adresatów depeszy, iż w najbliższym czasie do stolic państw wymienionych wcześniej wyjadą oficjalne delegacje Rządu Polskiego w celu ratyfikacji dokumentów uznających istnienie Rzeczypospolitej[12]. Do końca

[10] Na skutek zablokowania przez rząd czechosłowacki wszystkich linii kolejowych na południu, Polacy – postawieni wobec faktów dokonanych – ugięli się pod presją polityków czechosłowackich i francuskich oraz w obawie przed nadciągającymi bolszewikami przystali na warunki Edvarda Beneša i Tomáša Masaryka. Podpisanie porozumienia przez stronę polską warunkowało przepuszczenia transportów z oczekiwaną pomocą wojskową. Mimo podpisania porozumienia i zapewnień rządu czechosłowackiego aż do rozstrzygnięcia bitwy warszawskiej żaden transport nie dotarł do Polski.

[11] Monitor Polski z 18 XI 1918, nr 206.

[12] Tamże, z 19 XI 1918, nr 207.

1919 r. państwo polskie uznała Rada Najwyższa Mocarstw Sprzymierzonych oraz rządy Francji, Wielkiej Brytanii, Japonii i Stolica Apostolska.

Już od 11 listopada 1918 r. rząd polski zabiegał o poparcie międzynarodowe oraz wsparcie militarne. Stojąc wobec zagrożenia radzieckiego i ewentualnej interwencji niemieckiej podjęto wysiłki w celu zapewnienia bezpieczeństwa odradzającego się państwa. Od końca 1918 r. przedstawiciele Polski sondowali rządy oraz naczelne dowództwa wojskowe sąsiadów, którzy byliby zainteresowani potencjalną współpracą wojskową i polityczną. Pierwszym państwem, w którego kierunku zwrócono się, była Ukraina. Mimo wielu zaszłości historycznych, wydawało się, że sojusz Ukraińskiej Republiki Ludowej i Polski będzie gwarantem stabilizacji na wschodnich rubieżach RP. Już od sierpnia 1919 r. prowadzono tajne rozmowy początkowo dotyczące kwestii wojskowych, a po zawarciu rozejmu obowiązującego od 1 września 1919 r., problemów politycznych. 2 grudnia do Warszawy przybyła delegacja URL, która podpisała deklaracje – terytorialną i graniczną – zatwierdzone tydzień później przez Symona Petlurę[13]. 21 kwietnia 1920 r. podpisano polsko-ukraiński układ sojuszniczy.

Podobne rozmowy jak z Ukrainą prowadzono również z Łotwą, która, podobnie jak Polska, mogła spodziewać się konfliktu z Sowietami. Już od początku 1919 r. prowadzono negocjacje dotyczące współpracy militarnej, które zostały znacznie przyspieszone po walkach Łotyszy z oddziałami płk. Pawła R. Bermond(t)a-Awałowa, dowodzącego oddziałem „białych Rosjan" walczących na terytorium państw bałtyckich. Tajne, wojskowe porozumienie z Łotwą, dotyczące współdziałania wojskowego podczas operacji nad Dźwiną oraz pomocy materiałowej zostało sfinalizowane dopiero 30 grudnia 1919 r.[14]. W kolejnych latach wielokrotnie rozważano podpisanie oficjalnych

[13] Symon Petlura (1879–1926) ukraiński polityk i wojskowy, pisarz, dziennikarz i publicysta. W latach 1919–1926 Prezydent Ukraińskiej Republiki Ludowej. Walczył o niepodległą Ukrainę z bolszewikami i oddziałami Armii Czerwonej. Był jednym ze zwolenników porozumienia z Polską. Po przymusowej emigracji na Węgrzech, Polsce, Austrii i Szwajcarii osiadł na stałe w Paryżu, gdzie został zamordowany przez Szolema Szwarcbarda 25 maja 1926 r.

[14] http://rp95.whus.pl/wp-content/uploads/2013/09/Henryk-Walczak-Sojusze-polityczno-wojskowe-II-Rzeczypospolitej.pdf, str.1 i nast. (Dostęp 09.03.2015).

dokumentów polityczno-militarnych z Łotwą, lecz w związku z układem łotewsko-sowieckim oraz zaprzestaniem współpracy z Polską wizja sojuszu coraz bardziej się oddalała. Ostatecznie zarzucono porozumienie z Łotwą.

W tym samym czasie, kiedy konstruowano umowę z Łotwą próbowano doprowadzić do zbliżenia państw basenu Morza Bałtyckiego. W skład „koalicji", zwanej „Związkiem Bałtyckim", miały wejść Polska, Finlandia, Estonia, Litwa i Łotwa, lecz na skutek konfliktu polsko-litewskiego nie doszło do wiążących ustaleń międzynarodowych[15].

Kolejną próbą zawiązania koalicji antybolszewickiej było porozumienie państw pozostających w konflikcie z Rosją Sowiecką, co za tym idzie powiązanie Łotwy, Finlandii, Rumunii i Ukraińskiej Republiki Ludowej paktem militarnym. 31 sierpnia 1920 r. podpisano porozumienie polityczne, które stanowiło, *że strony gotowe są wzajemnie uznać się «de iure», rozstrzygać spory między sobą drogą pokojową, nie zawierać żadnych układów przeciwko sobie, nie tolerować na swych terytoriach żadnej akcji skierowanej przeciwko którejkolwiek z umawiających się stron, gwarantować swobody mniejszościom narodowym i zawrzeć pomiędzy sobą konwencję wojskową o charakterze obronnym*[16]. Mimo intensywnych prac nad projektem konwencji militarnej, coraz bardziej zarysowywał się rozłam na dwa „obozy" mające współpracować ze sobą w przyszłości, lecz związane zupełnie odrębnymi konwencjami[17]. Projekt koalicji upadł, między innymi na skutek podpisania przez Łotwę i Estonię umów ze Związkiem Sowieckim. Podobnie, jak w przypadku „Związku Bałtyckiego" interesy poszczególnych państw zbyt wiele się różniły.

---

[15] Koncepcja „Związku Bałtyckiego" narodziła się w 1917 r., kiedy możliwe okazało się powstanie samodzielnych państw takich jak Litwa, Łotwa, Estonia i Polska. Plan zakładał sojusz wszystkich wspomnianych państw oraz Finlandii. Na skutek niemieckich sukcesów militarnych na Pomorzu budowa koalicji została wstrzymana, lecz tuż po odzyskaniu niepodległości przez Polskę powrócono do projektu. Więcej patrz: http://www.natolin.edu.pl/pdf/nowa_europa/NE9_Lubelski.pdf (Dostęp 12.03.2015).

[16] A. Skrzypek, *Związek Bałtycki: Litwa, Łotwa, Estonia i Finlandia w polityce Polski i ZSRR w latach 1919–1925*, Warszawa 1972, s. 68.

[17] Polska i Rumunia miały stanowić jeden obóz, natomiast drugi miały tworzyć Finlandia, Łotwa i Estonia.

W tej sytuacji Polska podjęła kolejną próbę zawarcia układu militarnego, który mógłby wzmocnić jej pozycję na arenie międzynarodowej[18]. Uznano, że najpewniejszym gwarantem naszego bezpieczeństwa będzie Francja, z którą od wielu lat łączyły nas braterskie więzi. Francuzi pierwotnie liczyli na klęskę bolszewików i odbudowanie „białej Rosji", lecz po porażce gen. Wrangla postanowili stworzyć nowy sojusz europejski. Pierwotnie liczyli na porozumienie z Wielką Brytanią, lecz na skutek odmowy zwrócili się w stronę Polski, która wypełniłaby lukę po carskiej Rosji i zarazem stanowiłby zarówno zabezpieczenie Europy od wschodu, jak również w przypadku konfliktu z Niemcami. Zbieżne poglądy zostały ostatecznie przypieczętowane podczas wizyty delegacji polskiej z Marszałkiem Józefem Piłsudskim w Paryżu. Przy znacznym poparciu prezydenta Republiki Francuskiej, szefa Sztabu Generalnego i kół przemysłowych podjęto działania na rzecz zbliżenia polsko-francuskiego. 19 lutego 1921 r. podpisano zarówno układ polityczny, jak i konwencję wojskową, stanowiące odtąd podwaliny koalicji. Dokument zawierał m.in. zobowiązania francuskie na wypadek wojny z Niemcami (pomoc wojskowa i finansowa) oraz Sowietami (pomoc materiałowa). Dwa dni później podpisano aneks do konwencji wojskowej, który miał znacząco wpłynąć na rozwój i modernizację Wojska Polskiego w latach 20. i 30. XX w. – Francja przyznała Polsce 400 mln franków kredytu zbrojeniowego. Kolejne porozumienia gospodarcze, polityczne i układy wojskowe rozwijały wzajemną współpracę do 1939 r.[19]

---

[18] Współpraca polsko-francuska datowała się od już od czasu sformowania Armii Polskiej we Francji. Oficerowie francuscy położyli niemałe zasługi w tworzeniu Błękitnej Armii gen. Hallera, z którą następnie przybyli do Polski. Od kwietnia 1919 r. w Polsce funkcjonowała Francuska Misja Wojskowa, która pod kierownictwem gen. Paula Henrysa pomagała zarówno w budowie Wojska Polskiego, jak i doradzała Naczelnikowi Państwa i Naczelnemu Wodzowi Wojska Polskiego. Dzięki staraniom Misji utworzono w Warszawie Wojenną Szkołę Sztabu Generalnego, przemianowaną później na Wyższą Szkołę Wojenną.

[19] 16 października 1925 r. w Locarno podpisano polsko-francuski traktat gwarancyjny potwierdzający umowę z 1921 r. Dopiero 19 maja 1939 r. Francja zdecydowała się na odnowienie konwencji wojskowej, lecz protokół polityczny nadający konwencji klauzulę ważności podpisała dopiero 4 września 1939. pod naciskiem Wielkiej Brytanii. Układy w Locarno dotyczyły nie tylko kwestii polskiej na arenie międzynarodowej, o wiele istotniejszy,

Kolejnym, istotnym z punktu widzenia polskiej polityki militarnej był sojusz z Rumunią, który podobnie, jak wcześniejsze projekty miał być skierowany przeciwko ZSRR. Pierwotnie Rumunia zaproponowała Polsce przystąpienie do sojuszu w ramach tzw. Małej Ententy, którą poza nią tworzyły Jugosławia i Czechosłowacja. Ze względu sytuację polityczno-militarną na południowej granicy Polski, związaną m.in. ze sprawą Śląska Cieszyńskiego, Polska nie podjęła współpracy. Rumunia nie dawała jednak za wygraną i podjęła próbę bezpośredniego porozumienia z Rzecząpospolitą. Stawka była wysoka, gdyż chodziło o zabezpieczenie granicy rumuńskiej i polskiej przed Sowietami. Ponadto liczono na rozwój gospodarczy i wymianę handlową. Po wielu spotkaniach roboczych, a nawet groźbach zerwania rozmów, obydwie strony doszły do porozumienia, które zawarto 3 marca 1921 r. Podpisano wówczas „Konwencję o przymierzu odpornym między Rzecząpospolitą Polską a Królestwem Rumunii”[20], która weszła w życie 25 lipca 1921 r. Tego samego dnia podpisano również konwencję wojskową z tajnymi protokołami dodatkowymi, które zobowiązywały rządy Rumunii i Polski: „do wspólnej obrony w razie napadu ze strony Rosji bez względu na formę jej rządu. Zobowiązanie wspólnej pomocy odnosi się do całego frontu lądowego polskiego i rumuńskiego”[21].

Ostatnim z istotnych układów militarnych dotyczących zabezpieczenia Rzeczypospolitej były jednostronne gwarancje brytyjskie z 31 marca 1939 r. i gwarancje dwustronne zawarte w protokole podpisanym 6 kwietnia 1939 r.

---

z punktu widzenia naszych „sojuszników” był „Pakt reński” gwarantujący nienaruszalność granicy między Niemcami a Francją i Belgią. Wielka Brytania i Włochy miały w razie agresji ze strony Niemiec lub Francji udzielić pomocy stronie napadniętej. Podpisano wówczas także układy arbitrażowe, które Niemcy zawarły z Francją, Belgią, Polską i Czechosłowacją. Mimo starań polskich polityków nie otrzymaliśmy możliwości gwarancji granic zachodnich, co dawało Niemcom możliwość rewizji granic.

[20] Konwencja o przymierzu obronnym (weszła w życie 25 VII 1921) podpisana w Bukareszcie. (Dz.U. 1921, nr 81, poz. 557). Konwencja wygasła 3 IV 1926 r. Zastąpił ją traktat gwarancyjny, podpisany w Bukareszcie dnia 26 III 1926 r. (Dz.U. 1927 nr 16, poz. 117 i 118). Traktat wygasł 26 III 1931 r. i został zastąpiony przez II Traktat Gwarancyjny, podpisany w Genewie 15 I 1931 r. (Dz.U. 1931 nr 32, poz. 230 i 231).

[21] Pełna treść konwencji patrz: Wiesław Balcerak, *U źródeł sojuszu polsko-rumuńskiego,* [w:] „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 13/1–2, 2012, s. 274–284.

w Londynie. Konsekwencją napięć pomiędzy Polską i Niemcami a współpracą polsko-brytyjską był „Układ o pomocy wzajemnej między Rzecząpospolitą Polską a Zjednoczonym Królestwem Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej" podpisany wraz z tajnym protokołem dodatkowym z 25 sierpnia 1939 r.

Szukając bliższych i dalszych sojuszników Polska, realizując zasadę Marszałka Piłsudskiego, starała się również utrzymać równowagę sił w Europie. Dlatego też podpisała 9 lutego 1929 r. w Moskwie tzw. Protokół Litwinowa, będący międzynarodowym układem o charakterze paktu o nieagresji. Pakt wiązał ZSRR, Polskę, Estonię, Rumunie i Łotwę, a następnie Litwę, Turcję i Persję, które wyrzekały się stosowania siły w dochodzeniu swych pretensji terytorialnych[22]. Rozszerzeniem gwarancji polskich były: „Pakt nieagresji między Rzecząpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad" podpisany w Moskwie 25 lipca 1932 r[23], oraz następnie „Protokół podpisany w Moskwie dnia 5 maja 1934 r. między Rzecząpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad o przedłużeniu Paktu Nieagresji"[24].

Rozwinięciem polskiej polityki równowagi była również „Deklaracja polsko-niemiecka o niestosowaniu przemocy" z 26 stycznia 1934 r.[25], która została przyjęta na skutek obaw związanych ze współpracą z Francją, której postepowanie wskazywało na konieczność bezpośredniego unormowania stosunków polsko-niemieckich. Wbrew rozpowszechnianym przez Francję i ZSRR pogłoskom, jakoby do umowy był dołączony tajny protokół, umowa był w zupełności jawna i dotyczyła wyłącznie do normalizacji i poprawy stosunków polsko-niemieckich w latach 1934–1939.

Porozumienia niemiecko-sowieckie

Odrębną kwestią, mająca jednak niebagatelne znaczenie dla Polski, były umowy wiążące RFSRR (następnie ZSRR) z Niemcami. 16 kwietnia 1922 r. w Rapallo podpisano pierwszy z układów, który umożliwiał zakończenie

Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej

[22] Dz.U. z 1929 r. nr 17, poz. 139 oraz nr 29, poz. 283 oraz 284.

[23] Dz.U. z 1932 r. nr 115, poz. 951.

[24] Dz.U. z 1934 r. nr 53, poz. 487.

[25] Dz.U. z 1934 r. nr 16, poz. 124.

politycznej i gospodarczej izolacji państw otwarcie negujących system powersalski. Zarówno Rzesza Niemiecka, jak i RFSRR dążąc do współpracy gospodarczej, podjęły również tajną współpracę militarną[26]. Oficjalnie zrzeczono się wzajemnych roszczeń po zakończeniu I wojny światowej, oraz położono podwaliny pod przyszłe nawiązanie współpracy dyplomatycznej oraz rozpoczęcie wymiany handlowej. Nieoficjalnie prowadzono również tajne rozmowy mające na celu zbliżenie militarne oraz wymianę myśli technicznej. W listopadzie 1922 r. władze RFSRR oraz firma Junkers podjęły negocjacje dotyczące powstania fabryki samolotów. Umowa podpisana w początkach 1923 r. zakończyła się porażką. Kolejne porozumienia pomiędzy Rzeszą Niemiecką a ZSRR, zawierane sukcesywnie od 1925 r. dotyczące m.in.: szkoleń poligonowych niemieckich pilotów i żołnierzy wojsk pancernych. Istotnym, z punktu widzenia bezpieczeństwa europejskiego był zawarty 24 kwietnia 1926 r. układ berliński, gwarantujący neutralność sygnatariuszy w przypadku agresji państwa trzeciego na jedną ze stron traktatu. Rozwinięciem tego dokumentu był pakt o nieagresji, tzw. Pakt Ribbentrop – Mołotow z 23 sierpnia 1939 r., który wraz z tajnymi protokołami dodatkowym stanowił o kolejnym rozbiorze Polski i „nowym ładzie w Europie"[27].

Zanim wybuchła wojna…

Przygotowania do niemieckiej agresji na wschód trwały nieprzerwanie od momentu zakończenia I wojny światowej i wejściu w życie traktatu wersalskiego. Początkowo podważanie ustaleń umów międzynarodowych i działalność różnego rodzaju partii o skrajnych poglądach było traktowane jako zło konieczne wynikające z frustracji społeczeństwa, które nagle znalazło się w obliczu kryzysu. Gospodarka niemiecka, polityka i społeczeństwo były jeszcze pod wpływem traumy po przegranej wojnie. Dodatkowo nałożyło się na to utworzenie nowych państw, które po wiekach niewoli pojawiły się u boku zwycięskich mocarstw.

[26] Art. 5 Traktatu stanowił, iż: *Obydwa Rządy będą wzajemnie uwzględniały w duchu życzliwości potrzeby gospodarcze obydwu krajów* […].

[27] Więcej: M. Kornat, *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop-Mołotow : problem zbliżenia niemiecko-sowieckiego w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej*, PISM, Warszawa 2002.

Polska była państwem, które najbardziej odczuwało niemieckie ataki polityczne i gospodarcze. I wojna światowa uszczupliła znacznie dotychczasowy niemiecki stan posiadania na wschodzie, rozdzieliła państwo niemieckie na dwie części. W ciągu kilku lat od zakończenia wojny do głosu w Niemczech doszły organizacje, które nie dosyć, że głosiły poglądy rewizjonistyczne i skrajnie nacjonalistyczne, to w demokratyczny sposób przejmowały sukcesywnie władzę w państwie. Podważanie dotychczasowych granic ustalonych traktatami międzynarodowymi, poszerzenie przestrzeni życiowej dla Niemców, ograniczenie praw mniejszości w Rzeszy, czy w końcu iluzoryczna ochrona ludności niemieckojęzycznej w Austrii, Czechosłowacji i Polsce doprowadziły w końcu do otwartego konfliktu. Głównym celem agresji wobec polski było zdobycie tzw. *Lebensraumu*[28] a w konsekwencji fizyczne zlikwidowanie Polaków[29].

Pragnienie rewindykacji traktatu wersalskiego, w ocenie niemieckich kół rządzących, było wystarczającą przyczyną do rozbudowy armii oraz coraz silniejszej presji na państwa ościenne. Jednostronne złamanie traktatu prze Niemcy i brak jakiejkolwiek reakcji ze strony Wielkiej Brytanii i Francji umacniał niemieckich narodowych socjalistów w przekonaniu, że brak interwencji państw zachodnich jest przyzwoleniem na coraz śmielsze działania. Remilitaryzacja Nadrenii[30], Anschluss Austrii[31] oraz zajęcie części Czechosłowacji[32] stanowiło wstęp do opanowania Europy, a potem całego świata. Wbrew niektórym opiniom zachodnich polityków twierdzących,

---

[28] Pojęcie *Lebensraumu*, czyli przestrzeni życiowej dla Niemców pojawiało się wielokrotnie w niemieckiej geopolityce. Ostatecznie zdecydowano, że odpowiednią przestrzeń życiową będzie można zdobyć na Wschodzie Europy.

[29] Ogólne założenia Generalnego Planu Wschodniego (niem. *Generalplan Ost*) powstały przed wrześniem 1939 r. i zostały doprecyzowane w 1941 r. Głównym celem miała być likwidacja Żydów oraz większości Słowian, przez fizyczną ich likwidację lub wykorzystanie ich jako darmowej, niewolniczej siły roboczej. Więcej patrz: Czesław Madajczyk, *Generalny Plan Wschodni: Zbiór dokumentów*, Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Warszawa, 1990 oraz Andrzej Leszek Szcześniak, *Plan Zagłady Słowian. Generalplan Ost*, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2001.

[30] 7 marca 1936 r.

[31] 12–13 marca 1938 r.

[32] 1 do 10 października 1938 r.

że oddanie Niemcom nadgranicznego pasa umocnień czechosłowackich umożliwi obronę Europy przed falą Sowietów, doprowadziło do wzmocnienia niemieckich pozycji wyjściowych do ataku na Polskę[33]. Ponadto, oddanie doskonale rozwiniętego przemysłu zbrojeniowego w ich ręce przyczyniło się do rozbudowy potencjału militarnego III Rzeszy.

Po aneksji Sudetów na pierwsze miejsce niemieckiej polityki zagranicznej wysunęły się kwestie bezpośrednio dotykające Polski. Punktami zapalnymi w polityce polsko-niemieckiej były zagadnienia dotyczące polskiego Pomorza[34], w tym głównie eksterytorialnej autostrady i linii kolejowej, przyłączenia do Niemiec Wolnego Miasta Gdańska oraz przystąpienia Polski do paktu antykominternowskiego skierowanego przeciw Międzynarodówce Komunistycznej[35]. W zamian Niemcy proponowali swobodny handel na terenie Gdańska, przeprowadzenie przez jego terytorium podobnej eksterytorialnej autostrady lub drogi oraz linii kolejowej i wolny dostęp do portu. Ponadto kusili Polskę obietnicą uznania granicy polsko-niemieckiej, przedłużeniem „Paktu o nieagresji" i zgodą na powiększenie terytorium Polski na wschodzie oraz zgodą na wspólną granicę polsko-węgierską. Języczkiem u wagi było jednak stwierdzenie, że wszystkie decyzje polityki międzynarodowej będą wspólnie konsultowane[36]. Niemieckie „propozycje" zostały jednoznacznie odrzucone i po naradzie w styczniu 1939 r. stało się wiadomym, że Polska może być kolejnym celem

---

[33] Arthur Neville Chamberlain (1869–1940) brytyjski polityk, premier w latach 1937––1940. Twórca polityki appeasementu, czyli ustępstw wobec III Rzeszy. Po podpisaniu „Układu monachijskiego" powrócił do Wielkiej Brytanii z przekonaniem, że udało mu się uratować pokój europejski. Jego następcą został Winston Churchill.

[34] Terytorium określane przez Niemców, jako „polski korytarz", czyli tereny oddzielające Prusy Wschodnie od Rzeszy.

[35] 25 listopada 1936 r. w Berlinie „Pakt antykominternowski" podpisali przedstawiciele rządów III Rzeszy i Cesarstwa Japonii, 6 listopada 1937 r. do paktu dołączyło Zjednoczone Królestwo Włoch, a w 1941 r. Królestwo Węgier, Mandżukuo, Państwo Hiszpańskie, Carstwo Bułgarii, Dania, Finlandia, Królestwo Rumunii, rządy Chorwacji, Słowacji oraz marionetkowy chiński rząd w Nankinie.

[36] Pierwsze nieoficjalne rozmowy zostały przeprowadzone 24 października 1938 r. w Berchtesgaden, gdzie minister spraw zagranicznych III Rzeszy Joachim von Ribbentrop przedstawił ambasadorowi RP w Berlinie Józefowi Lipskiemu propozycje porozumienia.

niemieckiej ekspansji w Europie. 14 marca Słowacja ogłosiła niepodległość a pozostałą część Czechosłowacji zajęli Niemcy i utworzyli na tym terenie Niemcy Protektorat Czech i Moraw. Dopiero po tym akcie Niemcy zostały dostrzeżone przez Wielką Brytanię i Francję jako źródło potencjalnego konfliktu zbrojnego w Europie.

21 marca Adolf Hitler oficjalnie wystosował do rządu Polskiego memorandum dotyczące propozycji przedstawionych uprzednio ambasadorowi Lipskiemu. 23 marca zarządzono w Polsce tajną mobilizację alarmową czterech dywizji dyslokowanych na granicę polsko-niemiecką oraz polsko-gdańską. 26 marca Polska jednoznacznie odrzuciła niemieckie „propozycje". 5 maja 1939 r. minister spraw zagranicznych Józef Beck w mowie sejmowej, którą zakończył słowami: *Pokój jest rzeczą cenną i pożądaną. Nasza generacja, skrwawiona w wojnach, na pewno na pokój zasługuje. Ale pokój, jak prawie wszystkie sprawy tego świata ma swoją cenę, wysoką, ale wymierną. My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę. Jest tylko jedna rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenną. Tą rzeczą jest honor*[37] – publicznie odrzucił żądania Niemiec. Było jasne, że w tym momencie jest to droga ku wojnie. 19 maja Francja zdecydowała się odnowić konwencję wojskową z Polską[38], a 25 sierpnia podobny układ zawarła Wielka Brytania[39]. Niemcy nie próżnowali w tym czasie i podpisali podobne traktaty ze Związkiem Sowieckim[40]. Pierwotnie data ataku na Polskę była wyznaczona na 26 sierpnia, lecz ze względu na stanowisko Francji i Wielkiej Brytanii oraz niekorzystne informacje napływające z Włoch[41] zmusiły A. Hitlera do przesunięcia tego terminu na 1 września[42].

---

[37] Pełna treść przemowy J. Becka patrz: http://www.dws-xip.pl/Dane/beck.html (Dostęp 25.05.2015).

[38] Odnowienie umowy sojuszniczej z 1921 r., zmienionej w 1925 r. na traktat gwarancyjny.

[39] Rozwinięcie jednostronnych gwarancji brytyjskich z marca i protokołu z kwietnia 1939 r.

[40] Pakt Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 r.

[41] Mussolini informował swojego sojusznika, że Włochy nie są gotowe do rozpoczęcia działań wojennych.

[42] Decyzja została podpisana 31 sierpnia o godz. 0.30 w nocy.

WOJSKOWE CENTRUM EDUKACJI OBYWATELSKIEJ

Dzień przed rozpoczęciem działań wojennych, 31 sierpnia 1939 o godzinie 18.30, minister spraw zagranicznych Rzeszy Joachim von Ribbentrop przyjął po raz ostatni ambasadora Lipskiego, któremu tylko zakomunikowano, że nie posiada on odpowiednich pełnomocnictw do jakichkolwiek rozmów. Zgodnie z niemieckim planem, w późnych godzinach wieczornych rozgłośnia radiowa „Deutschlandsender"[43] ogłosiła tzw. 16 punktów Hitlera, które nigdy nie były oficjalnie przedstawione stronie polskiej. Brzmiały one następująco:

1. *Gdańsk natychmiast powraca do Rzeszy.*
   Obszar Pomorza, ciągnący się od morza wschodniego aż do linii Kwidzyn–Grudziądz–Chełmża–Bydgoszcz (łącznie z tymi miastami) i sięgającej potem nieco na zachód od Trzcianki, rozstrzygnie sam w sprawie swej przynależności do Niemiec, czy też do Polski.
2. *W tym celu na obszarze tym przeprowadzony zostanie plebiscyt. Prawo do głosowania będą mieli wszyscy Niemcy, którzy w dniu 1 stycznia 1918 r. zamieszkiwali na tym obszarze, albo do tego dnia tam się urodzili, a także wszyscy Polacy, którzy w tym dniu na tym obszarze zamieszkiwali, albo do tego dnia tam się urodzili. Niemcy wyparci z tego obszaru powrócą, celem dokonania głosowania. Dla zapewnienia bezstronnego głosowania oraz celem prac przygotowawczych zostanie wymieniony obszar, podobnie jak obszar Saary, podporządkowany natychmiast mającej się utworzyć międzynarodowej komisji, złożonej z przedstawicieli Włoch, Sowietów, Francji i Anglii. Komisja ta wykonywać będzie całą zwierzchnią władzę na tym obszarze. Obszar ten w najkrótszym czasie opróżniony będzie z polskiego wojska, polskiej policji i polskich władz.*
3. *Z obszaru tego wyłączony zostanie port Gdynia, który zasadniczo jest polskim obszarem suwerennym, o ile ogranicza się terytorialnie do polskiego osadnictwa. Ściślejsze granice Gdyni byłyby ustalone miedzy*

EDUKACJI OBYWATELSKIEJ

[43] Rozgłośnia radia niemieckiego „Deutschlandsender" nadawała na falach długich. Jej programy były skierowane do ludności niemieckojęzycznej zamieszkującej poza granicami Rzeszy.

Niemcami a Polską i w razie potrzeby określone przez międzynarodowy sąd rozjemczy.

4. *Plebiscyt nie odbędzie się przed upływem roku.*
5. *Aby w tym czasie zagwarantować Niemcom połączenie z Prusami Wschodnimi, Polakom zaś z morzem, wybudowane zostaną drogi i linie kolejowe, które umożliwią wolną komunikację tranzytową.*
6. *W sprawie przynależności obszaru rozstrzygnie zwyczajna większość oddanych głosów.*
7. *Po przeprowadzeniu plebiscytu – niezależnie od jego wyniku – aby zapewnić swobodne połączenie Niemiec z Gdańskiem i Prusami Wschodnimi, a Polsce morzem, mają otrzymać Niemcy, jeżeli teren plebiscytu przypadnie Polsce, eksterytorialną strefę komunikacyjną w kierunku Beutow Gdańsk, względnie Tczew, celem budowy autostrady, jak również 4-torowej linii kolejowej. Budowa autostrady i tych linii kolejowych ma być tak przeprowadzona, że polskie komunikacje w ten sposób nie poniosą żadnego uszczerbku a więc nad lub pod torem. Szerokość tej strefy ma wynosić 1 kilometr i ma stanowić teren suwerenny Rzeszy. W razie, jeżeli wynik plebiscytu wypadnie na korzyść Niemiec, otrzyma Polska celem swobodnej i nieograniczonej komunikacji ze swoim portem Gdynia również prawo do budowy podobnych eksterytorialnych dróg, względnie linii kolejowych, jakie by przypadły Niemcom.*
8. *W razie powrotu Pomorza do Rzeszy jest ona gotowa dokonać wymiany ludności w takich rozmiarach, jak odpowiada to warunkom tego obszaru.*
9. *Żądane przez Polskę prawa specjalne w porcie gdańskim, maja być traktowane równorzędnie z analogicznymi prawami Niemiec w porcie Gdyni.*
10. *Celem usunięcia z tego terenu jakiejkolwiek bądź obawy zagrożenia, mają otrzymać Gdańsk i Gdynia charakter wyłącznie miast handlowych, tzn. bez umocnień i garnizonów wojskowych.*
11. *Półwysep Hel, który zależnie od plebiscytu przypadłby Rzeszy lub Polsce, również uległby w tym wypadku demilitaryzacji.*

WOJSKOWE CENTRUM

12. *Wobec tego, że rząd Rzeszy mógłby zgłosić jak najbardziej energiczne zażalenia przeciwko polskiemu traktowaniu mniejszości zaś rząd Polski mógłby również wystosować zażalenia w stosunku do Niemiec, zgodę na przedłożenie powyższych zażaleń międzynarodowej komisji śledczej, która miałaby za zadanie zbadanie wszystkich zażaleń odnośnie szkód gospodarczych i psychicznych, jak również i licznych aktów terrorystycznych. Niemcy i Polska zobowiązują się do odszkodowania wszystkich gospodarczych oraz innych szkód, których doznały mniejszości polska i niemiecka od r. 1918, ewentualnie anulować wszystkie wywłaszczenia lub zapewnić całkowite odszkodowanie za te lub inne zarządzenia w życiu gospodarczym.*
13. *Polska i Niemcy maja się porozumieć, co do uregulowania spraw mniejszości polskiej, względnie niemieckiej. Celem nieprzyciągania ich do czynności lub obowiązków, sprzecznych z ich poczuciem narodowym, obie strony zobowiązują się członków mniejszości nie powoływać do służby wojskowej.*
14. *W razie osiągnięcia porozumienia na podstawie tych propozycji, Polska i Niemcy wyrażają gotowość przeprowadzenia natychmiastowej demobilizacji ich sił zbrojnych.*
15. *Rząd niemiecki i polski będą się porozumiewały w sprawie przyśpieszenia i wprowadzenia w życie powyższych zarządzeń*[44].

Niemieckie akcje terrorystyczne w Polsce

W ciągu kilku ostatnich miesięcy pokoju Polska była poddawana coraz mocniejszej presji mniejszości niemieckiej, która, mając na względzie niedawne wydarzenia z Czechosłowacji, chciała za wszelką cenę powtórzyć „sukces" i odłączyć się od naszego państwa. Od tego czasu notowano też wzrost incydentów z udziałem wielu grup paramilitarnych, nadzorowanych i kierowanych zarówno przez SS oraz Abwehrę, które działały na terenie Polski. Pierwotnym założeniem „V kolumny" było wprowadzenie chaosu, siane strachu oraz działalność terrorystyczna wymierzona nie tylko w obywateli

[44] „Gazeta Pomorska" nr 201, 1 września 1939 r., s. 1.

Polski, ale również w ziomków z mniejszości niemieckiej. Akcje tego typu miały stanowić pretekst do podjęcia przez stronę niemiecką zdecydowanych kroków w obronie swoich rodaków. Pierwotnie planowano 180 ataków wymierzonych w 223 obiekty znajdujące się zarówno po polskiej, jak i niemieckiej stronie granicy.

Ostatni tydzień sierpnia 1939 r. obfitował we wzrost działań określanych przez Niemców, jako „sabotażowe", *de facto* terrorystyczne. Nocą z 23 na 24 sierpnia w Cieszynie doszło do 4 zamachów bombowych, z 25 na 26 sierpnia w Poznaniu zdetonowano 1 ładunek wybuchowy. Tego samego dnia zdemolowano niemiecką przystań kajakową w Grudziądzu oraz dokonano dwóch zamachów bombowych w Katowicach – w tym przypadku złapano sprawców, którzy przyznali się, że są nie tylko Niemcami, ale też agentami SD[45].

Abwehra, która również liczyła na sukces związany z „dywersją w Polsce" przeprowadziła największy zamach bombowy 28 sierpnia 1939 r. w Tarnowie, w skutek, którego zginęło 20 osób, natomiast 35 zostało rannych[46]. 31 sierpnia doszło do zmasowanych działań „dywersyjnych", zorganizowanych oddziałów niemieckich działających pod „obcą flagą"[47], które doprowadziły do zbrojnych incydentów w 39 miejscach na granicy polsko-niemieckiej. Najbardziej znaną akcją tego typu był nieudany atak na radiostację gliwicką.

Kampania polska 1939 r.

Już 3 (11) kwietnia 1939 r. A. Hitler wydał rozkaz przygotowania planu strategicznego ataku na Polskę, który miał nastąpić z trzech kierunków. Głównym celem miało być zajęcie Warszawy oraz zniszczenie większości sił polskich na zachód od Wisły. Pierwotnie wojna miała się rozpocząć 26 sierpnia 1939 r., lecz w związku z podpisaniem z układu sojuszniczego

[45] SD – *Sicherheitsdienst des Reichsführers-SS* (pol. Służba Bezpieczeństwa Reichsführera SS) – jeden z organów wywiadu, kontrwywiadu i służby bezpieczeństwa SS, funkcjonujący w III Rzeszy w latach 1931–1945.

[46] Więcej patrz: http://www.it.tarnow.pl/index.php/pol/Atrakcje/TARNOW/Ciekawostki/Taka-jest-historia/Zamach-bombowy-na-tarnowskim-dworcu-kolejowym (Dostęp 20.03.2055)

[47] Ang. *false flag.*

pomiędzy Polską a Wielką Brytanią 25 sierpnia 1939 r. uprzednio wydane rozkazy zostały wstrzymane. Niemniej jednak, nie wszystkie oddziały i grupy „dywersyjne" zostały powiadomione o przełożeniu ataku na 1 września. Abwehra odpowiada m.in. za tzw. incydent jabłonkowski, który *de facto* był rozpoczęciem 26 sierpnia 1939 r. planowanych działań wojennych.

Niemieckie siły lądowe zostały podzielone na dwie grupy armii (GA)[48]: dowodzoną przez gen. Fedora von Bocka GA „Północ", oraz GA „Południe", na której czele stał gen. Gerd von Rundstedt. Siłami słowackimi, sprzymierzonymi z Niemcami, dowodził gen. Ferdinand Čatloš.

Polski plan obrony zakładał powstrzymanie ataku niemieckiego przez 3 dni, które wystarczyłyby na włączenie się do bezpośrednich działań zbrojnych Francji i Wielkiej Brytanii. Siły polskie, zgodnie z opracowanym w marcu 1939 r. Planem „Zachód", zostały rozlokowane wzdłuż zachodniej i południowej granic polski. Armia „Modlin" miała bronić północnego Mazowsza, Armia „Pomorze" miała bronić Pomorza Gdańskiego, Armia „Poznań" miała stanowić osłonę województwa łódzkiego oraz osłaniać drogę do Warszawy, Armia „Kraków" miała bronić Małopolski a Armia „Karpaty" bronić rejonu Pogórza Karpackiego. Ponadto zorganizowano Samodzielną Grupę Operacyjną „Narew" mającą bronić linii Narwi oraz zakładano powstanie Armii „Prusy", która miała pełnić odwód Naczelnego Wodza.

1 września 1939 r., o świcie, polską granicę przekroczyły jednostki niemieckie i słowackie liczące łącznie blisko 2 mln żołnierzy wspartych przez ok. 2,8 tys. czołgów, 3 tys. samolotów i 10 tys. dział oraz potężne siły morskie.

Polska zdołała przeciwstawić tym siłom ok. 1 mln. żołnierzy, którzy byli wyposażeni w ok. 800 czołgów, 4,3 tys. dział i 400 samolotów oraz skromne siły morskie. Zanim doszło do niemieckiej agresji na Polskę, Dowództwo Marynarki Wojennej, zdając sobie sprawę z dużej dysproporcji sił oraz możliwości szybkiego zniszczenia sił nawodnych zdecydowało, że duże niszczyciele ORP „Burza" „Błyskawica" i „Grom" będą dyslokowane do Wielkiej Brytanii i z tamtejszych portów będą prowadzić walkę z Niemcami[49].

EDUKACJI OBYWATELSKIEJ

---

[48] Niem. *Heeresgruppen*.

[49] Pierwotnie w Planie „Pekin" (niektóre źródła podają nazwę „Peking") miał również brać udział ORP „Wicher", lecz został wyznaczony do osłony ORP „Gryf".

Z chwilą rozpoczęcia działań wojennych oficjalna wersja propagandystów niemieckich, zgodnie z dyrektywą Josepha Goebbelsa, brzmiała: „odpieramy polski atak na Niemcy".

Bitwa graniczna 1–3 września 1939 r.

Niemiecki atak rozpoczął się masowymi nalotami bombowymi na kluczowe węzły kolejowe, lotniska, porty oraz bezbronne miasta. W pierwszych minutach niewypowiedzianej wojny zbombardowano przyczółki mostowe w Tczewie, Wieluń a następnie Puck, Częstochowę, Kraków, Gdynię, Puck, Hel, Środę Wielkopolską i Warszawę. Rozpoczęła się obrona Westerplatte – symbolu niemieckiej agresji na Polskę oraz atak na Pocztę Polską w Wolnym Mieście Gdańsku. W pierwszych godzinach wojny, niemieckie oddziały dokonały kilkunastu masowych egzekucji.

Od pierwszych chwil wojny atak niemiecki skoncentrowany był na przełamaniu polskich linii obronnych i szybkim wkroczeniu w granice Rzeczypospolitej. Mimo zaciętego oporu w pierwszych dniach września Niemcy zdołali zająć Śląsk, Wielkopolskę oraz Kujawy, niebezpiecznie zbliżając się do Warszawy.

Najbardziej wysunięte na północ punkty polskiego oporu na wybrzeżu Bałtyku w Wolnym Mieście Gdańsku, na Westerplatte, Helu i Kępie Oksywskiej w pierwszych godzinach wojny zostały odcięte od jakiegokolwiek wsparcia i zaopatrzenia z głębi kraju. Ostrzeliwane z lądu i morza oraz bombardowane z powietrza samotnie prowadziły walkę z Niemcami dodając otuchy całemu walczącemu krajowi[50].

Na północy kraju polskie siły skoncentrowane na Pomorzu zostały rozbite przez niemieckie jednostki pancerne. Po ciężkich walkach pod Krojantami a następnie na linii Chojnice – Bydgoszcz i walkach w Borach Tucholskich resztki Armii „Pomorze" wycofywały w kierunku południowym. Podczas przemarszu oddziałów polskich przez Bydgoszcz doszło do ataków uzbrojonych dywersantów niemieckich na oddziały Wojska Polskiego,

[50] Symbolem polskiego oporu na Pomorzu stało się zdanie spikera Polskiego Radia, który nadając audycje mówił: *Westerplatte broni się nadal!*

co doprowadziło do tzw. krwawej niedzieli w Bydgoszczy. Do 5 września Armia „Pomorze" wycofała się całkowicie z terenu Pomorza, co umożliwiło bezpośrednie połączenie drogą lądową Rzeszy z Prusami oraz doprowadziło do styku 3 i 4 Armii niemieckich[51]. Tym samym Niemcy zabezpieczyli północną granicę i podjęli działania ofensywne na innych kierunkach.

Podobnie jak na Pomorzu, obrona okolic Mławy prowadzona od 1 września zakończyła się klęską. Ciężkie walki, prowadzone na tzw. „pozycji mławskiej", zdołały powstrzymać zaledwie przez trzy dni niemieckie oddziały atakujące z kierunku Prus. Oddalona zaledwie o 120 km od Warszawy pozycja obronna została przełamana, a Armia „Modlin" została zmuszona wycofać się na linię Wisły i Narwi.

Na południowym zachodzie Polski postępy niemieckie były równie szybkie, jak na północy. Jednostki niemieckiej 10 Armii wbiły się klinem pomiędzy Armię „Łódź" i Armię „Kraków" na kierunku Kłobucka. Mimo bohaterskiej postawy polskich żołnierzy i bitwy pod Mokrą nie zdołano powstrzymać posuwania się oddziałów niemieckich – przełamano obronę Armii „Łódź" w rejonie Opatowa i Sycowa, co doprowadziło do wycofania znacznych sił polskich za linię rzeki Warty.

Broniąca Górnego Śląska i Krakowa Armia „Kraków" już 2 września została wycofana na całej długości frontu. Nie tylko nie spełniła zadania, które dotyczyło obrony południowo zachodnich rubieży RP, lecz wycofując się odsłoniła rejon koncentracji odwodowej Armii „Prusy", co skutkowało natychmiastowym atakiem niemieckiej 10 Armii.

3 września Wielka Brytania i Francja wypowiedziały wojnę III Rzeszy, w konsekwencji doprowadziło to do rozszerzenia dotychczasowego konfliktu na kolejne państwa.

Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej

[51] Siły niemieckie przeznaczone do działań na całym wybrzeżu liczyły ponad 39 tys. żołnierzy, 1,4 tys. ręcznych i 470 ciężkie karabiny maszynowe, 186 dział polowych, 140 armaty przeciwpancerne oraz 100 moździerzy. W miarę postępów Niemcy przerzucali poszczególne jednostki w kierunku Kępy Oksywskiej i Helu.

Główna linia obrony 3–10 września 1939 r.

Wojska niemieckie kontynuowały pochód w stronę Warszawy. 5 września niemiecka 10 Armia, zaatakowała Armię „Prusy" i rozgromiła ją w bitwach pod Piotrkowem Trybunalskim i Tomaszowem Mazowieckim. 6 września pozostałości Armii „Prusy" rozpoczęły wycofywanie na prawy brzeg Wisły, lecz zostały w bitwie pod Iłżą. Zdziesiątkowane jednostki polskie zostały okrążone, lecz mimo to związały walką poważne siły niemieckie w Górach Świętokrzyskich, lasach koneckich i radomskich. Rozbicie Armii „Prusy" wstrzymało polskie plany przeciwuderzenia w kierunku Dolnego Śląska i otworzyło dla Niemców szosę piotrkowską w kierunku Warszawy.

W tym samym czasie nad Wartą Niemcy przełamali linię obrony Armii „Łódź" i odrzucili ją na wschód, na tyły Armii „Pomorze" i „Poznań" a następnie zepchnęli Armię „Modlin" na linię Wisły. Groźba odcięcia Armii „Pomorze" i „Poznań" od głównych sił polskich i możliwość ich okrążenia skutkowała natychmiastowym przeniesieniem Sztabu Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego do Brześcia nad Bugiem oraz ewakuacją rządu i Prezydenta RP. Tego samego dnia, 6 września NW wydał rozkaz o generalnym odwrocie na linię Wisły i Sanu. 7 września 1939 r. Westerplatte skapitulowało, dzień później niemiecki XVI Korpus Pancerny z kierunku Góry Kalwarii wkroczył w przedmieścia Warszawy.

Armia „Kraków" wycofująca się z południa Polski w kierunku Lublina została zagrożona odcięciem od przepraw na Sanie, w związku, z czym otrzymała rozkaz o odwrocie na południowy wschód i utworzenia tam tzw. przedmościa rumuńskiego.

W tym samym czasie dowództwo Wojska Polskiego podejmowało wysiłki obrony rejonu środkowej Wisły oraz Warszawy, zwłaszcza że Niemcy zdołali przełamać polską obronę na styku Armii „Modlin" i SGO „Narew" w okolicach Broku na rzece Bug. Od 8 do 10 września toczyły się ciężkie walki pod Wizną, które opóźniły okrążenie głównych sił polskich na wschód od Wisły o ponad 2 dni. Niemcy dostrzegając możliwość utworzenia przedmościa rumuńskiego oraz szansę wycofania oddziałów polskich na wschód podjęli działania zmierzające do odcięcia ich od dróg i przepraw w kierunku granicy rumuńskiej.

Wojskowe Centrum

Bitwa nad Bzurą 9–18 (22) września 1939 r.

9 września Armia „Poznań" rozpoczęła natarcie na Stryków, które rozpoczęło trwającą do 18 (22) września bitwę na Bzurą. W ciągu pierwszych 2 dni Polacy zajęli Łęczycę, Piątek, Uniejów, Walewice i osiągnęli linię Ozorków–Stryków. 11 września oddziały polskie zajęły Łowicz. Następnie miały wykonać atak w kierunku Skierniewic, przegrupować pozostałe siły i następnie zająć Sochaczew oraz ponownie… Łowicz, z którego nocą z 12 na 13 września wycofano oddziały polskie. Początkowo odnoszono lokalne sukcesy, lecz na rozkaz gen. Bortnowskiego, 26 DP z częścią 16 DP przeprawiły się na północny brzeg Bzury. Niekonsultowany rozkaz doprowadził do wykrwawienia jednostek i uniemożliwił gen. Bołtuciowi zajęcie Łowicza. Tego samego dnia po raz kolejny gen. Bortnowski wydał niezrozumiały rozkaz, dotyczący wycofania całości Armii „Pomorze" na lewy brzeg Bzury. Tym samym rozpoczęła się trzecia faza bitwy nad Bzurą, która polegała w zasadzie na przebijaniu się sił polskich przez niemiecki pierścień okrążenia w kierunku Warszawa––Twierdza Modlin. Mimo tego, większość żołnierzy Armii „Poznań" i „Pomorze" znalazła się w okrążeniu na zachód od Bzury i została zmuszona do poddania się. Bitwa nad Bzurą nie dość, że związała walką większość niemieckich sił pancernych i Luftwaffe w Polsce, to umożliwiła wycofanie w kierunku południowo-wschodnim zwartych jednostek wojskowych.

Walki od 10 do 17 września 1939 r.

Kiedy nad Bzurą rozlegały się salwy artyleryjskie, Naczelny Wódz, biorąc pod uwagę nową sytuację na froncie oraz szybkie postępy niemieckie, utworzył 10 września Front Południowy, a 11 września Fronty Środkowy i Północny.

11 września, wobec zagrożenia ze strony Niemców, sztab Naczelnego Wodza opuścił Brześć nad Bugiem i przeniósł się do Włodzimierza Wołyńskiego. 12 września pod Lwów dotarły niemieckie czołówki zmotoryzowane, a 14 września zamknięto pierścień okrążenia wokół Warszawy. Tego samego dnia Niemicy osiągnęli Brześć. 14 września Prezydent RP wraz z rządem

dotarli do miejscowości Kuty. Dzień później w Kołomyi stawił się Naczelny Wódz, marszałek Edward Śmigły-Rydz. 16 września Niemcy zamknęli pierścień okrążenia w rejonie Chełma – siły polskie pomiędzy Bugiem a Sanem zostały odcięte od pozostałych oddziałów.

Agresja Sowiecka na Polskę 17 września 1939 r.

Realizując założenia tajnego porozumienia niemiecko-sowieckiego, tzw. Paktu Ribbentrop–Mołotow 17 września 1939 r. Sowieci wkroczyli na terytorium RP. Dwa Fronty: Białoruski i Ukraiński – liczące łącznie ok. 650 tys. żołnierzy, wspieranych przez ok. 5 tys. czołgów rozpoczęły niewypowiedzianą wojnę. 25 batalionów KOP, mimo doskonałego przygotowania i wyszkolenia nie było w stanie powstrzymać nawały sowieckiej. Tego samego dnia Naczelny Wódz Wojska Polskiego wydał dyrektywę: *Nakazuję: z powodu sytuacji wytworzonej marszem wojsk bolszewickich na teren Polski wycofanie oddziałów i sprzętu na Rumunię względnie Węgry. Z bolszewikami nie walczyć, chyba w razie natarcia z ich strony lub próby rozbrojenia oddziałów. Zadanie Warszawy i miast, które miały się bronić przed Niemcami – bez zmian. Miasta, do których podejdą bolszewicy, powinny z nimi pertraktować w sprawie wyjścia garnizonów do Węgier lub Rumunii* [52]. W związku z brakiem jednoznacznej interpretacji ataku sowieckiego na Polskę przez Naczelnego Wodza i czynniki rządowe w wielu przypadkach nie podjęto działań zbrojnych przeciwko drugiemu okupantowi. Mimo dyrektywy Naczelnego Wodza, od pierwszych minut ataku sowieckiego na Polskę oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza, Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie" oraz Brygada Rezerwowa Kawalerii Wołkowysk podjęły nierówna walkę. Od 17 do 20 września trwały zacięte walki o Rejon Umocniony Sarny, dniach 18–19 września trwała obrona Wilna, następnie obrona Grodna (20–21 września). Mimo zaciętego oporu żołnierzy polskich, w ciągu kilku dni, jednostki Frontu Białoruskiego osiągnęły wyznaczone cele: Wilno, Grodno i Brześć (20–22 września), następnie Suwałki (24 września). Jednostki Front Ukraińskiego podeszły 19 września pod Lwów a 28 września pod Lublin.

[52] Jerzy Łojek, *Agresja 17 września 1939*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1990, s. 104.

SGO „Polesie" stoczyła zwycięskie boje pod Jabłonią i Milanowem (29–30 września). W tym samym czasie podczas bitwy pod Szackiem jednostki KOP rozgromiły 52 Dywizję Strzelecką Armii Czerwonej, lecz 1 października uległy Sowietom i zostały rozbite w bitwie pod Wytycznem.

Przez cały czas na wschodnich rubieżach RP Sowieci, współpracując z Niemcami, wdrażali ustalenia Paktu Ribbentrop-Mołotow. Wehrmacht, stosując się do ustaleń z 23 sierpnia, wycofał się za linię demarkacyjną w okolicach Białegostoku, Kobrynia, Brześcia, Borysławia, Drohobycza i Lwowa. Sowieci natomiast ustąpili z terenów wokół Lublina, Chełma i Tomaszowa Lubelskiego.

Na terenach zajętych przez Sowietów, od pierwszych chwil niewypowiedzianej wojny trwały masowe egzekucje, aresztowania oraz wywózki na wschód. Większość wziętych do niewoli oficerów polskich, którzy znaleźli się w łagrach, została w bestialski sposób zamordowana wiosną 1940 r. w Katyniu, Ostaszkowie, Charkowie, Starobielsku oraz innych miejscach kaźni.

Działania wojenne od 17 września 1939 r.

Atak sowiecki na Polskę znacząco wpłynął na rozwój wydarzeń na froncie. Niemcy, zdając sobie sprawę z postępów Armii Czerwonej, dążyli do jak najszybszego rozbicia poszczególnych frontów. Jako pierwszy cel został wskazany Front Środkowy, który obejmował swoim obszarem działania Lubelszczyznę. Polski plan zakładał koncentrację wielkich jednostek w okolicach Tomaszowa Lubelskiego, przełamanie niemieckich linii na kierunku Bełżec––Rawa Ruska–Lwów, a następnie przebicie do granicy z Rumunią. Koncentracja oddziałów polskich przebiegała pod ogniem niemieckim, a poszczególne jednostki, zanim dotarły do wyznaczonego miejsca musiały toczyć walki i przebijać się przez otaczający je kordon niemiecki. 17 września rozpoczęła się pierwsza bitwa pod Tomaszowem Lubelskim, która po początkowych sukcesach polskich zakończyła się kapitulacją 20 września. 20 tys. żołnierzy dostało się do niewoli niemieckiej. Dzień wcześniej, 19 września dobiegły końca ciężkie walki w Babich Dołach. Niemcy zajęli całe Oksywie. Po ataku na bagnety p.o. dowódcy Lądowej Obrony Wybrzeża płk Stanisław Dąbek popełnił samobójstwo.

VOJENSKÉ SLOVENSKÉ

Do kolejnej wielkiej bitwy, na tym samym terenie, doszło w dniach 22–27 września 1939 r. Podobnie, jak w przypadku Frontu Środkowego, Front Północny miał przebić się w stronę granicy z Rumunią, lecz na skutek informacji o wtargnięciu Sowietów do Polski zmodyfikowano marszrutę. Głównym kierunkiem polskiego natarcia miał być Hrubieszów, następnie Tomaszów Lubelski i Lwów. Mimo wielkiego poświęcenia żołnierzy nie zdołano osiągnąć wyznaczonych celów – nie udało się zdobyć Tomaszowa Lubelskiego ani celów pobocznych. 23 września polskie oddziały znalazły się w kleszczach – od zachodu naciskały oddziały niemieckie, od wschodu sowieckie. Widząc ogromne ofiary żołnierzy oraz niemożliwość przebicia się do granicy rumuńskiej, 26 września złożono broń przed Niemcami.

Na odcinku Frontu Południowego na linii Przemyśl–Lwów prowadzono również ciężkie walki, których celem miało być dotarcie do Lwowa, a następnie przebicie do granicy rumuńskiej lub węgierskiej. Polskie natarcie przez lasy janowskie, prowadzone siłami zdziesiątkowanych 11, 24 i 38 DP, zakończyło się fiaskiem 20 września. Na skutek kapitulacji Lwowa (22 września) pozostałe jednostki Frontu Południowego zostały podzielone na małe grupy i z rozkazem przejścia na Węgry rozpuszczone.

28 września skapitulowała Warszawa, dzień później Twierdza Modlin. Dopiero 2 października złożyli broń obrońcy Helu, a 6 po bitwie pod Kockiem poddały się oddziały Samodzielnej Grupy Operacyjne „Polesie".

Od 1 września do 6 października 1939 r. żołnierz polski samotnie walcząc z trzema okupantami dochował wierności przysiędze wojskowej. Mimo niewyobrażalnych trudów dzielnie stawał w obronie Polski i jej granic. Na skutek działań wojennych Polska poniosła olbrzymie straty materialne i niematerialne oraz osobowe. Podczas walk z Niemcami poległo ok. 66 tys. polskich żołnierzy i oficerów, 134 tys. zostało rannych, a ok. 420 tys. dostało się do niewoli niemieckiej[53]. Z ok. 250 tys. żołnierzy polskich, którzy dostali się do niewoli sowieckiej większość oficerów została wymordowana. Około

EDUKACJI OBYWATELSKIEJ

[53] *Encyklopedia wojskowa*, t. 1. Wydawnictwo Naukowe PWN i Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2007, s. 405–406.

1,3 tys. żołnierzy znalazło się także w niewoli słowackiej[54]. Z Polski udało się ewakuować do państw ościennych łącznie ok. 80 tys. żołnierzy[55].

Wielka Brytania i Francja nie zaangażowały się w żaden poważny sposób w walkę z Niemcami na froncie zachodnim. Francja, mimo trzykrotnej przewagi, nie wywiązała się ze zobowiązań sojuszniczych wobec Polski. 7 września siły francuskie (3 i 4 Armia) przekroczyły granicę francusko-niemiecką w Zagłębiu Saary i przy braku niemieckiego przeciwdziałania przystąpiły do przygotowania głównego uderzenia na 17 września. Do tego czasu Francuzi dysponowali już zmobilizowanymi 70 dywizjami, które oczekiwały na rozkazy. 12 września odbyła się konferencja wojskowa z udziałem przedstawicieli Wielkiej Brytanii i Francji, która pogrzebała plany ataku na Niemcy. Anglia i Francja porzuciły Polskę w najważniejszym momencie wojny, kiedy zatwierdzony plan ataku na Niemcy z zachodu 17 września był jeszcze realny i miał szanse powodzenia. Niestety, Polska pozostawiona samotnie, wystawiona na atak Niemców i ich sojuszników nie miała szans na przetrwanie. Szczątki milionowej armii polskiej przedostały się na zachód z nadzieją na kontynuowanie walki z Niemcami i Sowietami. W kraju pozostały tysiące ludzi, którzy zaczęli zawiązywać podziemne organizacje niepodległościowe o charakterze zbrojnym i politycznym, wypatrując z nadzieją ataku Francji i Wielkiej Brytanii na Niemcy.

Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie

Do 1940 r. we Francji znalazło się ok 80-85 tys. żołnierzy polskich, którzy różnymi drogami dotarli z okupowanego kraju. Ponadto do Wojska Polskiego organizowanego we Francji zaciągali się członkowie Polonii z Belgii, Francji, Holandii oraz Wielkiej Brytanii[56]. Jednostki wojsk lądowych,

[54] Tamże.

[55] Litwa, Łotwa i Estonia (ok. 12 tys.), Rumunia (ok. 32 tys.) i na Węgry (35 tys.). Więcej patrz: Cz. Grzelak, H. Stańczyk: *Kampania polska 1939 roku. Początek II wojny światowej*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2005, s. 5, 385.

[56] Wojsko Polskie we Francji było formowane na podstawie umowy polsko-francuskiej z 9 września 1939 r. oraz protokołu wykonawczego z 24 września. 4 stycznia 1940 r. podpisano kolejną umowę precyzującą współpracę oraz podległość taktyczną Wojska Polskiego.

lotnictwa i marynarki wojennej formowane we Francji miały podlegać zwierzchnictwu Prezydenta RP oraz Naczelnemu Wodzowi, lecz pod względem taktycznym miały być zależne od dowództwa francuskiego.

Formowanie jednostek polskich we Francji było zależne zarówno od dostaw materiału wojennego, jak i od wielu czynników politycznych, które nie zawsze właściwie widziały żołnierzy polskich w strukturach wojennych Francji. W wielu przypadkach polskie doświadczenia wojenne były pomijane przez dowództwo francuskie, które pierwszeństwo dawały swojej przestarzałej doktrynie obronnej oraz wierzyło w Linię Maginota. Francuzi mieli podstawy, by sądzić, że trzecia armia lądowa i marynarka wojenna świata, wspierane potężnym lotnictwem będzie stanowić znaczną przeszkodę na drodze sił niemieckich. Nie było podstaw, by sądzić, że Francja z ponaddwumilionową armią skapituluje szybciej niż Polska…

Zanim jednak doszło ataku na Francję Niemcy zaatakowali Danię i Norwegię, które stały się kolejnymi ofiarami II wojny światowej. Norweskie porty, jako potencjalne bazy Kriegsmarine były idealne dla niemieckich planów panowania nad Morzem Północnym i Morzem Bałtyckim. Niemcy zwracali szczególną uwagę na port w Narviku, który był miejscem przeładunkowym dla szwedzkich rud metali niezbędnych dla wojennego przemysłu niemieckiego. Dania brana była pod uwagę, jako terytorium przejściowe, niezbędne jednak do zabezpieczenia tyłów i umożliwienia zaopatrzenia dla jednostek niemieckich działających w Norwegii.

Zanim jednak doszło do ataku na Danię i Norwegie ORP „Orzeł" 8 kwietnia zatrzymał, a następnie zatopił 8600 tonowy statek „Rio de Janeiro" przewożący niemieckich żołnierzy przygotowanych do desantu w Norwegii.

9 kwietnia wojska niemieckie przekroczyły granice Danii. Niemiecki XXXI Korpus Armijny podjął walkę z ok. 15 tys. słabo wyposażonymi i wyszkolonymi żołnierzami neutralnego państwa. Mimo to, Niemcy nie spodziewali się tak silnego opory ze strony Duńczyków – łączne straty niemieckie wyniosły ponad 200 żołnierzy jednego dnia kampanii. Dzień później Dania skapitulowała, a rząd podjął politykę kolaboracji z Niemcami.

Tego samego dnia Niemcy wysadzili desanty morskie w portach i nadbrzeżnych miastach Norwegii oraz przeprowadzili desanty powietrzne na

WOJSKOWE CENTRUM

Oslo, Kristiansand i Stavanger. Do 10 kwietnia Niemcy zajęli wyznaczone cele, m.in.: Narwik, Trondheim, Bergen i Oslo. Dopiero wtedy alianci przystąpili do działań morskich i cztery dni później wysłali siły ekspedycyjne z zamiarem desantu, który okazał się zbyt słaby. Do Norwegii skierowano również polską jednostkę sformowaną we Francji – Samodzielną Brygadę Strzelców Podhalańskich, która wsławiła się walkami o Narwik. 4 polskie bataliony brały udział walkach aż do ewakuacji 8 czerwca 1940 r.

Gdy wciąż trwały walki w Norwegii Niemcy 10 maja 1940 r. zaatakowali Francję. Do tego czasu na jej terytorium zorganizowano następujące polskie jednostki: 1 Dywizję Grenadierów, 2 Dywizję Strzelców Pieszych, 3 Dywizję Piechoty, 4 Dywizję Piechoty oraz 10 Brygadę Kawalerii Pancernej, natomiast w Syrii – Samodzielną Brygadę Strzelców Karpackich. Ponadto sformowano cztery dywizjony myśliwskie, a z portów brytyjskich działały polskie okręty wojenne.

Jako pierwsza na front wyruszyła 1 Dywizja Grenadierów, która została skierowana w okolice Colombey-les-Belles, a następnie w połowie maja Lunéville, gdzie została włączona w skład XX Korpusu. Początkowo dywizję rozdzielono pomiędzy oddziały francuskie i dopiero w czerwcu, po niemieckim ataku na centrum XX Korpusu francuskiego, ponownie połączono w jedną całość i skierowano do walki. W dniach 14–15 czerwca dywizja broniła wyznaczonego odcinka, a następnie wycofała się w rejon Dieuze, skąd po całym dniu walk została ponownie wycofana do Lagarde, nad Kanałem Marna-Ren. Na skutek wycofania sąsiadujących z dywizją jednostek francuskich ostatecznie dywizja zajmuje pozycje w rejonie Neureville. W tym czasie Niemcy zdołali okrążyć 1 Dywizję Grenadierów oraz towarzyszące jej oddziały francuskie. Na skutek niekorzystnej sytuacji na froncie oraz braku możliwości przebicia, czy też podjęcia działań zaczepnych, gen. bryg. Bronisław Duch podjął decyzję o rozwiązaniu dywizji 21 czerwca 1940 r. Żołnierze w rozproszeniu mieli przedostać się do Szwajcarii (gdzie zostali internowani) lub do południowej Francji. Łączne straty 1 Dywizji Grenadierów podczas walk we Francji wyniosły blisko 5 tys. żołnierzy.

W rejon Colombey-les-Belles skierowano również 2 Dywizję Strzelców Pieszych, którą dowodził gen. bryg. Bronisław Prugar-Ketling. Poczatkowo

WOJSKOWY CENTRUM

jednostka znajdowała się na tyłach wojsk francuskich i muiała być włączona do XX Korpusu, lecz 8 czerwca zmieniono rozkazy i została przydzielona do XLV Korpusu Armijnego. Pierwszym zadaniem dywizji miała być budowa umocnień polowych na przedpolach miasta Belfort. Ostatecznie obronę miasta-twierdzy oraz zabezpieczenie granicy ze Szwajcarią na tym odcinku, w całości powierzono 2 DSP. Na wzgórzach Clos du Doubs rozlokowano polskie i francuskie jednostki, którym przydzielono odpowiednie odcinki. Północny, obsadzony przez oddziały francuskie wzmocnione 6 pułkiem strzelców pieszych oraz południowy zajęty przez oddziały 2 DSP wspierane francuskimi obsadami okolicznych fortów i dwoma batalionami pionierów. 18 czerwca rozpoczęła się bitwa o Clos du Doubs. W godzinach popołudniowych doszło do pierwszej wymiany ognia z oddziałami niemieckimi, które ok. godz. 16.00 zajęły miasto Maîche i przegrupowały się. W ciężkich walkach z Polacy trwali na wyznaczonych stanowiskach pomiędzy Saint-Hippolyte i granicą szwajcarską w pobliżu Charmauvillers, lecz zdemoralizowane i uległe panice oddziały francuskie nie były w stanie prowadzić dalej walki. Nocą z 18 na 19 czerwca wszystkie oddziały z Clos du Doubs wycofały się na nowe linie obronne, a Niemcy zajęli Damprichard i Saint-Hippolyte. Mimo ciężkich strat polskich prowadzono nadal działania opóźniające, które niestety nie miały wpływu na przebieg walk na froncie. Nocą z 19 na 20 czerwca 2 DSP przekroczyła granice Szwajcarii i została internowana.

3 Dywizja Piechoty, której początki formowania sięgają 15 maja 1940 r. nigdy nie została ostatecznie sformowana. Z pierwotnie przyjętych planów tworzenia pełnej dywizji piechoty ostatecznie rozpoczęto formowanie dywizji lekkiej, pozbawionej wsparcia ciężkiej artylerii. Jednostka, po przerzuceniu żołnierzy do innych oddziałów została skierowana do obrony tzw. „reduty bretońskiej".

4 Dywizja Piechoty przechodziła podobne losy, jak 3 DP. Pierwotna koncepcja organizacyjna wielokrotnie się zmieniała, w związku z czym zaczęto formowanie dwóch pułków piechoty i pułku artylerii lekkiej. Dywizja nie została skierowana bezpośrednio na front, gdyż zanim dokończono jej tworzenie, 16 czerwca Francuzi podjęli negocjacje z Niemcami. Dowódca jednostki gen. bryg. Rudolf Dreszer, obawiając się, że dywizja zostanie wzięta

WOJSKOWE CENTRUM

w całości do niewoli niemieckiej, wypowiedział posłuszeństwo Francuzom[57] i wraz z jednostką wyruszył wzdłuż wybrzeża Atlantyku w celu zaokrętowania i ewakuowania do Wielkiej Brytanii. Trzy dni później część uzbrojonych żołnierzy oraz nieuzbrojonych rekrutów, stanowiących większość, znalazła się na pokładzie statku, który przepłynął do Anglii. Pozostała część dywizji została ewakuowana nocą z 20 na 21 czerwca. Łącznie z portów w La Rochelle, Verdon sur Mer i Saint Jean de Luz udało się do Wielkiej Brytanii ok. 10 tys. żołnierzy i rekrutów 4 Dywizji Piechoty.

W tym samym czasie, gdy we Francji toczyły się walki, 8 czerwca z Norwegii wycofano Samodzielną Brygadę Strzelców Podhalańskich[58]. Jednostka transportem morskim została dyslokowana do Bretanii, gdzie wpłynęła do portu Brest 14 czerwca[59]. Tuż po wyokrętowaniu, część brygady skierowano do hangarów na nieczynnym lotnisku Guipavas, pozostałych żołnierzy zaś ześrodkowano w rejonie St. Renan. Dowództwo zostało umieszczone w hotelu w centrum Brestu. Tego samego dnia wyznaczono SBSP do obrony Bretanii w ramach Grupy Operacyjnej „Rennes". Polacy w ramach 1 dywizji lekkiej mieli obsadzić odcinek pomiędzy Pontorson a Saint Aubin, oddalony o ok. 40 km ostatniej linii obrony tzw. „reduty bretońskiej". Gen. Bohusz-Szyszko na odprawie zakwestionował sensowność obrony w tym miejscu, podkreślając zarówno słabe morale Francuzów, jak i niedostateczne uzbrojenie i wyposażenie własnych jednostek. Polacy podjęli jednak walkę zarówno z Niemcami, zdemoralizowanymi Francuzami, jak i nieprzychylną postawą lokalnej ludności cywilnej. Jedyną jednostka, która zachowała jeszcze poza SBSP, jakiekolwiek wartości moralne i bojowe, była współdziałająca z nią półbrygada Legii Cudzoziemskiej. Do 16 czerwca, wycofująca się SBSP miała bronić wybrzeża na 28 km odcinku pomiędzy Saint Michel a Trembaly. Cały czas na tyłach frontu i drogach dojazdowych do wybrzeża panował nieopisany bałagan, nad

[57] Dywizja w połowie czerwca 1940 r. liczyła zaledwie 3152 żołnierzy. Więcej patrz: J. Smoliński, *Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie 1939–1945*, „Egros", Warszawa 1997, s. 28.

[58] Naczelny Wódz gen. Sikorski, ze względu na brak jakiejkolwiek łączności nie wiedział nawet, że jednostka została wycofana z Norwegii. Łączność nawiązano dopiero 16 czerwca.

[59] SBSP miała pierwotnie wpłynąć do jednego z portów brytyjskich, lecz została odesłana z Greenock do Francji.

którym Francuzi w żaden sposób nie panowali. Dowództwo francuskie nie było w stanie wydać żadnych wiążących rozkazów dla SBSP ani własnych jednostek. 17 czerwca wydano rozkaz, aby za wszelką cenę zatrzymać Niemców – nie sprecyzowano jednak ani kierunku, ani sił, którymi dysponowali. Tego samego dnia francuskie władze cywilne opuściły miasta Dôl, Combourg, Antrain i ogłosiły je miastami otwartymi. Ponadto Francuzi zażądali, by Wojsko Polskie zaprzestało działań zbrojnych i po prostu się poddało… Był to ostatni dzień SBSP jako jednolitego związku, ostatecznie podjęto decyzję o skierowaniu na południe w stronę Loary. 18 czerwca, SBSP została rozbita na mniejsze grupy przez niemiecki XIV Korpus Pancerny. Prowadząc walki odwrotowe do 26 czerwca, zorganizowane grupy żołnierzy otrzymały ostatni rozkaz gen. Bohusza-Szyszko, w którym po raz kolejny zawarto ważne przesłanie dla żołnierza polskiego: *Oddziały brygady zakopią broń i małymi grupkami przedzierać się będą na południe Francji, skąd wykorzystując wszelkie możliwości podążą do oddziałów polskich, gdziekolwiek będą one organizowane*.

Jednoznacznie można stwierdzić, że skierowanie SBSP do tzw. „reduty bretońskiej" przy szybkim wycofaniu sił francuskich było nie tylko kolejnym aktem braku odpowiedzialności dowództwa francuskiego, ale też kolejną zdradą na przestrzeni zaledwie 2 lat. Okazało się, że na Wyspach Brytyjskich po ewakuacji znalazło się zaledwie 400 żołnierzy SBSP. Pozostali zasilili siły francuskiego ruchu oporu, inni przedostali się do Hiszpanii, skąd różnymi drogami dostali się do Wojska Polskiego lub nawet Legii Cudzoziemskiej.

Przy francuskiej Armii Lewantu w Syrii tworzono SBS Karpackich, która w znacznej mierze rekrutowała się z ochotników – w większości uciekinierów z Polski. Na podstawie umowy polsko-francuskiej, NW gen. Sikorski, wydał rozkaz o sformowaniu Brygady Strzelców Karpackich z dniem 2 kwietnia 1940 r. Etat jednostki miał wynosić 208 oficerów i 6840 żołnierzy. Pierwotnie brygada miała być rozwinięta do rozmiarów dywizji górskiej, lecz nie zakończono jej formowania. Wraz z kapitulacją Francji jednostka miała być rozformowana[60], lecz na skutek działań

[60] Gen. Eugene Mittelhausser, dowódca Francuskiej Armii Lewantu, opowiedział się po stronie kolaborującego z Niemcami rządu marsz. Pétaina.

płk. Stanisława Kopańskiego, pozwolono jednostce wyjść z bronią z obozu w Homs i dyslokować ją do podległego wojskom brytyjskim miasta Samekh w Palestynie. Do 12 stycznia 1941 r. brygada był dozbrajana w brytyjski sprzęt oraz przygotowywana do desantu na Grecję.

Jedyną jednostką pancerną, która podlegać miała polskiemu dowództwu we Francji, była odtwarzana 10 Brygada Kawalerii. Ze względów technicznych i szkoleniowych jednostka miała być wyposażona w sprzęt pancerny dopiero w 1942 r. Dowódcy brygady, gen. Stanisławowi Maczkowi udało się pozyskać pewną ilość sprzętu, na którym szkolono przyszłych „pancerniaków", niestety ograniczenia nałożone przez francuzów skutkowały nie tylko ciągłym brakiem jakichkolwiek pojazdów, ale nawet brakami fachowej kadry. Szybkie postępy wojsk niemieckich oraz potrzeba chwili doprowadziły do kuriozalnej sytuacji. Brygada miała w ciągu 5 dni odebrać francuski sprzęt, przeszkolić żołnierzy i włączyć się do walki. Niepełna brygada od 10 czerwca walczyła w Szampanii osłaniając odwrót wojsk francuskich, następnie wzięła udział w walkach opóźniających o Montbard nad Kanałem Burgundzkim. Mimo wielkiego zaangażowania dowódcy i żołnierzy, brak zaopatrzenia oddziaływał bardziej destrukcyjnie, niż ataki niemieckie. Większość pojazdów i sprzętu zostało zniszczonych przez własnych żołnierzy – brakowało bowiem paliwa, smarów oraz amunicji. 18 czerwca rozformowano jednostkę, a żołnierze, którym udało się przedostać do Wielkiej Brytanii, kontynuowali służbę w odtworzonej 1 Dywizji Pancernej.

Bilans walk we Francji był zatrważający. Blisko 16 tys. żołnierzy polskich trafiło do niewoli niemieckiej, internowano ok. 13 tys., zaledwie ok. 27 tys. udało się ewakuować do Wielkiej Brytanii i Palestyny. Doświadczenia działań wojennych w Polsce były w większości przypadków pomijane przez dowództwo francuskie. Gdy przyszło do omawiania przyczyn klęski, Francuzi twierdzili, że Linia Maginota oraz potęga ich armii powstrzymają Niemców, a klęska Polski była spowodowana błędami dowodzenia i organizacji Wojska Polskiego. Jak bardzo mylili się w swoich obliczeniach Francuzi pokazało kilka tygodni maja i czerwca 1940 r., gdy 22 czerwca w Compiègne Francja podpisała układ o separatystycznym zawieszeniu broni, dzięki czemu Niemcy zyskali doskonałe pozycje wyjściowe do ataku na Wyspy Brytyjskie.

WOJSKOWE CENTRUM

Wielka Brytania

Szybkie postępy niemieckie we Francji, które doprowadziły do zniszczenia trzeciej armii i floty świata, doprowadziły do skoncentrowania wysiłku obronnego na Wyspach Brytyjskich. Rząd polski, który znalazł się w Anglii wraz z kilkudziesięcioma tysiącami uciekinierów z Francji, stanął przed kolejnym zadaniem – ponowną organizacją sił zbrojnych u boku kolejnego sojusznika. W szkockich miastach Biggar, Douglas i Crawford znajdowały się tymczasowe obozy przejściowe dla żołnierzy polskich, skąd byli kierowani odbudowywanych jednostek. Pierwszoplanową kwestią było stworzenie jednostek piechoty, które mogłyby wziąć udział w przypuszczalnej inwazji niemieckiej na Wielką Brytanię. Mimo organizowania akcji werbunkowych wśród Polonii i potomków Polaków, cały czas brakowało rekrutów, którzy mogliby zasilić oddziały polskie w Wielkiej Brytanii. Niskie stany oddziałów oraz brak napływu nowych żołnierzy zmusił Naczelne Dowództwo WP do opracowania wspólnie z Brytyjczykami planów reorganizacji istniejących oddziałów.

Ostatecznie 28 września 1940 r. utworzono I Korpus Polski, który pierwotnie liczył ok. 15 tys. żołnierzy. Początkowo tworzyły go: Sztab, 1 Brygada Strzelców, 2 Brygada Strzelców, 3 Brygada Kadrowa Strzelców, 4 Brygada Kadrowa Strzelców, 5 Brygada Kadrowa Strzelców, 7 Brygada Kadrowa Strzelców, 1 Pułk Czołgów, 1 Batalion Saperów, 1 Dywizjon Rozpoznawczy, 1 Dywizjon Artylerii Ciężkiej, 1 Kompania Łączności, 1 Kolumna Samochodowa, 1 Kolumna Sanitarna, 1 Park Intendentury, 1 Park Uzbrojenia, 1 Park Samochodowy, Stały Szpital Wojenny Nr 1 oraz Stały Szpital Wojenny Nr 2.

W tym samym czasie, gdy formowano jednostki lądowe, mające stać na straży brytyjskiego wybrzeża przed potencjalnym desantem niemieckim, na niebie toczyła się wielka bitwa powietrzna, która przeszła do historii pod nazwą „Bitwa o Anglię", wraz z którą do historii przeszli polscy piloci. Łącznie 144 polskich pilotów działających w polskich 2 dywizjonach bombowych i 2 dywizjonach myśliwskich oraz 81 dywizjonach brytyjskich dokonało nieprawdopodobnej rzeczy – zniszczyli i uszkodzili 12% samolotów niemieckiej Luftwaffe atakujących Wielką Brytanię. Niemiecka inwazja została

powstrzymana – polscy piloci pokazali, że są „Asami przestworzy". Brytyjska opinia publiczna wychwalała ich i zachwycała się dokonaniami podczas obrony Wielkiej Brytanii, lecz trwało to tylko do zakończenia II wojny światowej…

Mimo wielu zmian i reorganizacji w Wojsku Polskim jedną z pierwszych jednostek polskich, które prowadziły ciężkie walki z Niemcami na lądzie, była Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich, która zamiast ataku na Grecję została skierowana do Marsa Matruh, a następnie do Sidi Bagghus. 18 sierpnia 1941 r. z Alekandrii, siedmioma konwojami, SBSK została skierowana do obrony twierdzy w Tobruku. Polacy na linii frontu w Afryce znajdowali się od 21 sierpnia do 17 marca 1942 r. Jednostka dowodzona przez gen. bryg. Stanisława Kopańskiego zluzowała oddziały australijskie znajdujące się na zachodnim odcinku obrony – vis-à-vis wzgórza Meduar, które opanowali nocą z 9 na 10 grudnia 1941 r. Następnie, po zakończeniu walk o Tobruk, SBSK wzięła jeszcze udział w ciężkiej, ale zwycięskiej bitwie o Gazalę. Podczas działań w Afryce łączne straty SBSK wyniosły: 159 zabitych, 15 zaginionych i 467 rannych oraz kilkuset chorych, w tym samym czasie Polacy wzięli do niewoli ponad 2 tys. jeńców niemieckich i włoskich.

Polskie Siły Zbrojne w ZSRR

„Armia Andersa"

Cały czas poszukiwano rekrutów i żołnierzy mogących zasilić oddziały organizowane w Wielkiej Brytanii. Sposobność wzmocnienia tworzonych jednostek pojawiła się w momencie, gdy Niemcy zaatakowali Związek Sowiecki – swojego dotychczasowego sojusznika. 30 lipca 1941 r. przywrócono stosunki dyplomatyczne pomiędzy Polską a Związkiem Sowieckim państwami. Układ miał na celu wspólną walkę w ramach koalicji antyhitlerowskiej – gwarantowano m.in. budowę armii polskiej w Związku Radzieckim pod dowództwem polskim, utratę mocy wszelkich umów sowiecko-niemieckich oraz szeroko pojętą „amnestię" dla obywateli polskich znajdujących się w Związku Sowieckim. Układ Sikorski-Majski był

WOJSKOWE CENTRUM EDUKACJI OBYWATELSKIEJ

niezwykle istotny z punktu widzenia Polaków znajdujących się w Związku Sowieckim, gdyż umożliwiał im po prostu zachowanie życia – dotyczyło to zarówno ludności cywilnej rozsianej po wszystkich republikach, jak również żołnierzy polskich znajdujących się w faktycznej niewoli sowieckiej. Należy również zaznaczyć, że Polskie Siły Zbrojne w ZSRR pod dowództwem gen Władysława Andersa dały możliwość zorganizowania realnej siły, która miała w późniejszym czasie zaistnieć na frontach II wojny światowej.

Na szczególne podkreślenie zasługuje perfidia Sowietów, którzy wiedząc o zbrodni katyńskiej z 1940 r., licząc na rychłe stworzenie armii polskiej, która szybko włączy się do wojny, podpisali wzajemny układ z Polską.

18 sierpnia gen. dyw. Władysław Anders objął obowiązki dowódcy Armii Polskiej, natomiast 27 sierpnia 1941 r. w Moskwie odbyła się narada oficerów polskich wyznaczonych do formowania oddziałów polskich w Związku Sowieckim. Poza gen. Andersem, w składzie dowództwa znaleźli się również: płk dypl. Leopold Okulicki, płk Adam Kosiba oraz ppłk dypl. Kazimierz Wiśniowski i mjr Stanisław Szostak.

Zgodnie z wytycznymi dowództwa, stan armii ustalono na 30 tys. żołnierzy, którzy mieli się rekrutować z obozów NKWD dla jeńców wojennych. W Tatiszczewie rozpoczęto formowanie 5 Dywizji Piechoty, a w Tockoje 6 Lwowskiej Dywizję Piechoty. Następnie, po przeniesieniu formujących się oddziałów w głąb republik azjatyckich rozbudowywano dotychczasowe i tworzono nowe jednostki. Mimo iż liczba zgłaszających się ludzi do armii Andersa wielokrotnie przekraczała ustalone etaty, to wszystkie placówki werbunkowe kierowały uwolnionych z łagrów ludzi w rejony formowania jednostek. Z dorosłymi ewakuowano również junaków w wieku 14–18 lat, którzy mieli stanowić w przyszłości zaplecze Wojska Polskiego. Dzięki rozkazom gen. Andersa wraz z nimi, za wszelką cenę starano się uratować ze wschodu tysiące dzieci, które nie mogły być pozostawione na pastwę losu. Razem z rozrastaniem się jednostek wojskowych oraz skuteczną akcją werbunkową rozpoczęto poszukiwania zaginionych oficerów Wojska Polskiego – ofiar zbrodni katyńskiej.

W kwietniu 1942 r. rząd sowiecki zakazał dalszej rekrutacji do „armii Andresa", o czym powiadomił miesiąc później stronę polską, mimo tego w sierpniu 1942 r. na skutek niekorzystnej sytuacji militarnej w Związku

Sowieckim Stalin, zezwolił na ewakuację oddziałów Andersa do Iranu znajdującego się pod okupacją sowiecką i brytyjską. Niestety, rodziny żołnierzy ewakuowanych z armią gen. Andersa pozostały w Związku Sowieckim i podlegały obowiązkowej paszportyzacji oraz otrzymały zakaz wyjazdu ze Związku Sowieckiego. Kilku oficerów Wojska Polskiego, współpracujących potajemnie z Sowietami, odmówiło wyjazdu do Iranu – wśród nich znajdował się między innymi dotychczasowy dowódca 5 Dywizji Piechoty ppłk Zygmunt Berling. Zachowanie Berlinga i jemu podobnych zostało jednoznacznie określone przez Naczelnego Wodza i Premiera Rządu RP gen. Władysława Sikorskiego. Wojsko utworzone przy ZPP uznano za „polską dywizję komunistyczną, o charakterze dywersyjnym", a jej dowódcę za „zdrajcę, który zdezerterował z Wojska Polskiego"[61].

11 kwietnia 1943 roku pojawił się pierwszy niemiecki komunikat dotyczący zbrodni katyńskiej. Agencja Transocean w audycji pt. „Na początku tego miesiąca" poinformowała o: *odkryciu masowego grobu ze zwłokami 3 tys. oficerów polskich* […], *zabitych w lutym i marcu 1940 r.*". 15 kwietnia, ambasador brytyjski przy Rządzie RP na uchodźstwie Owen O'Malley skierował depeszę do Anthonye'go Edena – Premiera Rządu Jej Królewskiej Mości z informacją o odkryciu masowych grobów. Tego samego dnia Niemcy zaprosili do badań komisję Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, której działania zablokowali Sowici. W związku z tym Niemcy, chcąc za wszelką cenę wykorzystać efekt propagandowy i polityczny zbrodni, powołali Międzynarodową Komisje Lekarską, która przygotowała do września dokument pt.: *Amtliches Material zum Massenmord von Katyn*.

Nocą z 25 na 26 kwietnia 1943 roku ZSRS zerwał stosunki dyplomatyczne z Rządem Rzeczpospolitej, motywując to m.in.: prowokacją skierowaną w pokojowo nastawione państwo sowieckie oraz chęcią zrzucenia odpowiedzialności za „niemiecki mord na polskich oficerach" na ZSRS. Odtąd ZPP oraz przywódcy wojskowi i polityczni popierający Sowietów wprowadzali do powszechnego obiegu ewidentne kłamstwo, mimo iż oficerowie tacy jak Berling zdawali sobie sprawę z rzeczywistego przebiegu zbrodni i znali jej sprawców. Wielka Brytania,

[61] Sławomir Cenckiewicz, *Długie ramię Moskwy. Wywiad wojskowy Polski Ludowej 1943–1991 (wprowadzenie do syntezy)*, Poznań 2011, s. 44–46.

w imię koalicji militarnej z Sowietami, za wszelką cenę starała się wyciszyć kwestię zbrodni katyńskiej na arenie międzynarodowej, co przejawiało się miedzy innymi utajnieniem tzw. Raportu O'Malleya. Sowieci po raz kolejny triumfowali, a rząd brytyjski był pewien, że nie dojdzie do rozłamu w koalicji.

4 lipca 1943 r. w katastrofie samolotu w Gibraltarze zginęli m.in.: gen. broni Władysław Sikorski – Naczelny Wódz i Premier Rządu RP, gen. bryg. Tadeusz Klimecki, szef Sztabu Naczelnego Wodza, płk dypl. Andrzej Marecki – Szef III Oddziału Operacyjnego Sztabu Naczelnego Wodza, brygadier John Percival Whiteley – doradca wicekróla Indii, płk Victor Cazalet – brytyjski oficer łącznikowy. Następcą politycznym – premierem został Stanisław Mikołajczyk, natomiast Naczelnym Wodzem gen. broni Kazimierz Sosnkowski.

„Armia Berlinga"

Włączenie w wojnę światową, po stronie koalicjantów, Związku Sowieckiego znacząca wpłynęło na możliwości budowy armii polskiej na wschodzie. Nie chodziło przy tym o tworzenie Wojska Polskiego opartego na przedwojennych zasadach, podporządkowanego legalnym władzom w Londynie, lecz o dodatkowe jednostki wspierające Sowietów.

Rzesza Polaków, której z wielu przyczyn nie udało się ewakuować z „Armią Andersa" na Bliski Wschód, znalazła się w potrzasku – z jednej strony zostali wypuszczeni z łagrów i więzień, z drugiej strony nie mieli żadnej możliwości wyjazdu i ucieczki ze ZSRS. Jedyną możliwością ratunku dla nich była służba w Wojsku Polskim tworzonym przy boku Armii Czerwonej.

Na miejsce formowania 1 Dywizji Piechoty wyznaczono obóz wojskowy w Sielcach nad Oką. Jednostka miała etatowo odpowiadać dywizji piechoty gwardii. Ponadto, poza etatem formowano m.in.: 1 pułk czołgów, trzy dywizjony artylerii, 1 Samodzielny Batalion Kobiecy im. Emilii Plater oraz zapasowy pułk piechoty i eskadrę lotnictwa myśliwskiego. Łącznie jednostki polskie liczyły ok. 16 tys. żołnierzy.

15 lipca 1945 roku, w rocznicę bitwy pod Grunwaldem żołnierze dywizji złożyli przysięgę wojskową, której słowa odczytane przez ks. majora Wilhelma Kubsza brzmiały następująco: *Składam uroczystą przysięgę ziemi*

polskiej broczącej we krwi, narodowi polskiemu umęczonemu w niemieckim jarzmie, że nie skalam imienia Polaka, że wiernie będę służył Ojczyźnie. Przysięgam ziemi polskiej i narodowi polskiemu rzetelnie pełnić obowiązki żołnierza w obozie, w pochodzie, w boju, w każdej chwili i na każdym miejscu strzec wojskowej tajemnicy, wypełniać wiernie rozkazy oficerów i dowódców. Przysięgam dochować wierności sojuszniczej Związkowi Radzieckiemu, który mi dał do ręki broń do walki ze wspólnym wrogiem, przysięgam dochować braterstwa broni sojuszniczej Czerwonej Armii. Przysięgam wierność sztandarowi mojej dywizji i hasłu ojców naszych, które na nim widnieje: „Za naszą wolność i Waszą". Przysięgam ziemi polskiej i narodowi polskiemu, że do ostatniej kropli krwi, do ostatniego tchu nienawidzić będę wroga, który zniszczył Polskę – Niemcy, do ostatniej kropli krwi do ostatniego tchu walczyć będę o wyzwolenie Ojczyzny, abym mógł żyć i umierać, jako prawy i uczciwy żołnierz polski. Tak mi dopomóż Bóg! [62].

Słowa roty wielu zwykłym, szeregowym żołnierzom niosły nadzieję na zwycięstwo wolności i odzyskanie niepodległego kraju, lecz ich dowódcy i polityczni zwierzchnicy wiedzieli, jak ta krwawo okupiona wolność będzie wyglądać przyszłości. 10 sierpnia 1 Warszawska Dywizja Piechoty została rozwinięta do wielkości korpusu, który miał się składać z dwóch dywizji piechoty, dwóch brygad artylerii, dwóch pułków lotniczych, czterech samodzielnych batalionów oraz innych jednostek zabezpieczenia i obsługi.

30 sierpnia 1943 roku 1 Dywizja Piechoty wyruszyła na front i została skierowana w okolice wsi Lenino nad Miereję, gdzie koncentrowano oddziały do wielkiej ofensywy Frontu Zachodniego, w ramach którego 1 DP była podporządkowana sowieckiej 33 Armii. Sowieckie dowództwo doskonale zdawało sobie sprawę z tego, iż są to działania pozorowane, które miały związać walką niemieckie siły rezerwowe w północnym dorzeczu Dniepru. Właściwa operacja miała nastąpić na froncie południowym w kierunku Kijowa, następnie na Rumunię, Węgry, Jugosławię i Czechosłowację. Polacy, których prawdopodobnie nikt nie poinformował o rzeczywistych zamierzeniach Sowietów, otrzymali zadanie przełamania niemieckich linii obronnych i otwarcie drogi na Dniepr.

[62] Płk w st. spocz. U. Staniszewski, *Przysięgam Narodowi polskiemu!*, „Wojsko Ludowe. 60 rocznica zwycięstwa". Warszawa – maj 2005, nr 46/60, s. 12.

Obszar, w którym przyszło działać 1 DP był niezwykle niedogodny do prowadzenia działań zaczepnych – tuż za podstawami wyjściowymi do natarcia rozpościerała się kilkusetmetrowa dolina rzeki, której brzegi były rozmiękłe i kompletnie nieprzystosowane do forsowania bezpośrednio przez ciężkie pojazdy. Teren, z którego mieli atakować żołnierze 1 DP był zupełnie odsłonięty, a Niemcy zajmowali po drugiej stronie rzeki dwa wzgórza, z których mieli doskonały wgląd w pozycje Polaków. Zgodnie z rozkazami, 1 DP zajmowała się w pierwszym rzucie, na samym środku działania zgrupowania uderzeniowego 33 Armii.

Od nocy z 10 na 11 „rozpoznawano walką" skrajne rubieże obrony niemieckiej, a 12 października, po kilkuminutowej nawale artyleryjskiej rozpoczął się atak, który doprowadził do osiągnięcia skrajów pierwszej linii niemieckich okopów. Do godz. 14.00 polskie jednostki, przy wsparciu czołgów, z wielkimi stratami zajmowały okoliczne wioski. We wczesnych godzinach popołudniowych doszło do kryzysu w walce – Niemcy przeprowadzili kontratak, a Polakom zaczęło brakować wsparcia artylerii i lotnictwa. W tym samym czasie oddziały radzieckie nie zanotowały istotnych sukcesów i zaległy u podnóży wzniesień, odsłaniając polskie flanki po lewej i prawej stronie. Żołnierze 1 DP bohatersko i brawurowo atakowali niemieckie pozycje. Nie można było im odmówić braku chęci do walki, czy też niskiego morale. Mimo olbrzymich strat, wytrwali na zajętych pozycjach do następnego dnia, cały czas wykrywając nowe stanowiska nieprzyjacielskie i przygotowując kolejny atak. 13 października, po krótkiej nawale artyleryjskiej 1DP, wspierana dwiema kompaniami czołgów, ponownie ruszyła na pozycje niemieckie. Mimo lokalnych sukcesów, nocą z 13 na 14 października wycofano wszystkie oddziały na pozycje wyjściowe. Straty jednostki były poważne i wynosiły łącznie ok. 3 tys. rannych, zabitych, wziętych do niewoli i zaginionych.

Należy przy tym podkreślić, że bitwa miała niezwykły wydźwięk propagandowy, który przemawiał na korzyść Sowietów – od czasów walk SBSK w Tobruku, była to pierwsza bitwa, w której udział wzięli żołnierze polscy. Ponadto, wykrwawienie się tej jednostki, niestety, było wpisane w mit założycielski polskich jednostek walczących pod egidą Związku Patriotów Polskich (ZPP) u boku Armii Czerwonej. Polsko-sowieckie braterstwo broni zostało

WOJSKOWE CENTRUM

przypieczętowane krwią żołnierzy, którzy po prostu nie zdążyli ewakuować się z „Armią Andersa".

1 Dywizja Piechoty została skierowana w okolice Smoleńska, gdzie uzupełniała stany osobowe i wyposażenia oraz w celu podniesienia wartości bojowej. W marcu 1944 r., m.in. ze względu na militarne sukcesy na Ukrainie oraz opanowanie Wołynia, Podola i Pokucia, Sowieci zezwolili, aby 1 Korpus Polskich Sił Zbrojnych w ZSRS został rozbudowany i przekształcony w 1 Armię Wojska Polskiego. Nowy związek operacyjny, mający walczyć w ramach 1 Frontu Białoruskiego, składał się z blisko 80 tys. żołnierzy, którzy weszli do bezpośrednich działań zbrojnych na terenach Polski.

Zniszczenie sił niemieckich znajdujących się w centralnej i wschodniej części Polski miało być realizowane w ramach operacji „Bagration". Początkowo przyjęto, że głównym celem będzie rozbicie zgrupowań Wehrmachtu w okolicach Brześcia, a następnie ofensywa w kierunku Siedlec. 21 lipca Krajowa Rada Narodowa utworzyła Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, który stał się przedstawicielem „wolnej Polski" na ziemiach wyzwolonych. Działania Komitetu wymagały jednak zorganizowania większego ośrodka władzy „ludowej", który stanowił w tym czasie stolicę Polski. Zmodyfikowano plany uderzenia i siły lewego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego skierowano na Lublin. Wówczas też zmieniono nazwę, którą odtąd określano mianem operacji brzesko-lubelskiej. Nowym celem frontu było zniszczenie niemieckich zgrupowań wojsk w okolicach Brześcia i Lublina. Mimo że działania toczyły się na terenie Polski, to 1 Armia Wojska Polskiego miała działać w drugim rzucie. Na skutek szybkich postępów sowieckich właściwie nie doszło do większego zaangażowania Polaków w walki. Niemniej jednak, artyleria 1 Armii Wojska Polskiego wspierała działania sowieckie od samego początku. 18 lipca Polacy wystrzelili ok. 18 tys. pocisków, przy stratach własnych wynoszących łącznie 21 zabitych, rannych i zaginionych żołnierzy. Jednostki sowieckie podczas pierwszego dnia wbiły się w pozycje niemieckie na głębokość do 10 km, a dzień później opanowały przyczółki na Byżówce, następnie 20 lipca osiągnęły Bug i 21 lipca sforsowały Udal. 22 lipca zajęto Chełm, 24 lipca – Lublin, a 25 lipca osiągnięto rejon Dęblina i Puław.

26 lipca sowiecka 2 Armia Pancerna opanowała Dęblin i Puławy, a następnie skierowała się w kierunku Garwolina, jej miejsce zajęła 8 Armia Gwardii. 69 Armia sowiecka uchwyciła przyczółki na Wiśle w rejonie Kazimierza Dolnego. Pomiędzy armie sowieckie, na linii Rycice–Włostowice wprowadzono do walki 1 Armię Wojska Polskiego. 1 i 2 Dywizje Piechoty miały uderzać w pierwszym rzucie, 3 DP w drugim. Wzmocnienie jednostek miały stanowić 4 Pułk Artylerii Ppanc., 5 Brygada Artylerii Ciężkiej, 8 Pułk Artylerii Haubic i 1 Samodzielny Pułk Moździerzy. Wsparcie miała zapewnić 1 Brygada Artylerii Armat. Niemcy dysponowali siłami 5 batalionów z 17 i 26 Dywizji Piechoty oraz 174 Dywizji Rezerwowej Piechoty. 29 lipca gen. Zygmunt Berling podjął decyzję o opanowaniu trzech przyczółków: pierwszego w okolicach Dęblina, drugiego na wprost miejscowości Wólka Profecka i trzeciego na wprost Włostowic oraz wyznaczył termin forsowania Wisły. Nocą z 31 lipca na 1 sierpnia 1944 r., przy wsparciu 251 dział i moździerzy oraz 11 batalionów saperów, forsowanie Wisły rozpoczęły jednostki 1 i 2 Dywizji Wojska Polskiego. Niestety, sprzęt przeprawowy przygotowany dla 1 DP został w większości zniszczony lub uszkodzony na skutek niemieckiego ostrzału artyleryjskiego, tak więc zadanie wykonywała tylko 2 DP. W pierwszej dobie operacji ok. 3 kompaniom żołnierzy udało się przeprawić przez Wisłę i zająć niewielkie przyczółki, m.in. zaledwie 70 żołnierzom udało się przeprawić na wysokości Jaroszyna. Dzień później, pod stałym ostrzałem niemieckim, ponowiły forsowanie bataliony z 6 i 4 PP, które zdziesiątkowane zdobyły niewielkie skrawki brzegu Wisły. 3 sierpnia Niemcy zdołali podciągnąć odwody 17 DP w okolice przyczółków i rozpoczęli przygotowania do odbicia terenu. W związku z tym dowódca 1 AWP zdecydował o wycofaniu żołnierzy, szczególnie że miejsce polskich oddziałów miały zająć jednostki sowieckiego 7 Korpusu Kawalerii. Łączne straty 1 AWP podczas walk pod Dęblinem i Puławami wyniosły ponad 850 żołnierzy.

1 AWP została szybko przerzucona w okolice Łaskarzewa, gdzie 8 Armia Gwardii uchwyciła przyczółek warecko-magnuszewski. Polskie jednostki zostały skierowane na pomoc wykrwawionym oddziałom Armii Czerwonej, które zdołały opanować pas głębokości 15 km. Główne siły niemieckie, składające się z 19 Dywizji Pancernej i Dywizji Pancerno-Spadochronowej

WOJSKOWE CENTRUM

„Hermann Göring", podjęły próbę przełamania na kierunku Studzianek. Polska 1 Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte licząca ok. 2,2 tys. żołnierzy wyposażonych w 86 czołgów, podczas 10 dni krwawych walk zapisała się na kartach historii.

9 sierpnia 1944 roku niemieckie jednostki pancerne zajęły Grabnowolę i podeszły pod wieś Studzianki, gdzie atak zatrzymały czołgi z 3 kompanii 1 Brygady Pancernej. Trzy dni później Polacy wyparli Niemców ze wsi, dzięki czemu zmniejszono wyłom w polsko-sowieckich pozycjach obronnych. Dopiero 15 sierpnia, po niezwykle zajadłych walkach udało się zlikwidować niemieckie oddziały otoczone w kotle pod Studziankami. Polacy zniszczyli ok. 10 czołgów, 16 dział i moździerzy oraz 6 niemieckich transporterów opancerzonych przy stratach własnych wynoszących 18 czołgów. Bitwa pod Studziankami była największą starciem polskich jednostek pancernych na froncie wschodnim. Podczas całej operacji na przyczółku warecko-magnuszewskim 1 AWP straciła łącznie 484 zabitych, 1459 rannych i 63 zaginionych.

Po zajęciu przez Armię Czerwoną i 1 Armię Wojska polskiego prawobrzeżnej Pragi w Warszawie, po bitwie pancernej pod Radzyminem front ustał. Dopiero we wrześniu, tuż przed spodziewanym upadkiem powstania warszawskiego, ok. 4 tys. żołnierzy z „armii Berlinga" przeprawiło się przez Wisłę z pomocą powstańcom. Nie wpłynęło to na wynik powstania warszawskiego, lecz dało kolejny argument komunistom i propagandystom, którzy po zakończeniu II wojny światowej wskazywali, że o Warszawę walczyli członkowie Armii Ludowej i „berlingowcy". Dopiero 14 stycznia 1945 r. z zajętego rejonu rozpoczęto wielką ofensywę, która doprowadziła trzy dni później do odbicia z rąk niemieckich Warszawy. 19 stycznia ulicami zniszczonego miasta przeszła defilada, choć jak niektórzy z historyków sądzą, był to wymarsz na front. Jednostki 1 Armii Wojska Polskiego zostały dyslokowane w kierunku Bydgoszczy, gdzie skierowano do pierwszego rzutu 1 Frontu Białoruskiego z zadaniem przełamania osłony północnego skrzydła frontu. 30 stycznia Polacy nawiązali kontakt ogniowy z Niemcami i następnie przeszli do ataku w kierunku głównych pozycji Wału Pomorskiego. Podczas ciężkich walk udało się przełamać umocnione pozycje nieprzyjaciela i wedrzeć się w głąb ugrupowania niemieckiego. Do 11 lutego, przy łącznych

WOJSKOWE CENTRUM

stratach liczących ponad 10 tys. żołnierzy, Polacy zdobyli Złotów, Dobrzycę i Mirosławiec.

Kolejnym celem miała stać się „Twierdza Kołobrzeg”[63], która ze względu na swoje położenie oraz infrastrukturę portową była niezwykle istotnym celem. Niemcy, zdając sobie sprawę z potrzeby obrony miasta, rozbudowali wokół niego system fortyfikacji oraz przygotowały miasto do obrony. Pierwszy atak sowieckiej 1 Armii Pancernej nie powiódł się, zdołano opanować jedynie arterie komunikacyjne wokół miasta. Kilka dni później, 7 marca 1945 roku, 1 Armia WP rozpoczęła regularne oblężenie. Do 12 marca zamknięto pierścień okrążenia i przełamano zewnętrzny system umocnień niemieckich. 15 marca do Kołobrzegu drogą morską przybyły niemieckie posiłki, które nie zdołały wpłynąć na przebieg walk. Nocą z 17 na 18 marca polskie jednostki rozpoczęły generalny szturm miasta. Niemcy zdołali ewakuować nielicznych żołnierzy drogą morską. Łączne straty 1 Armii WP wyniosły ponad 3 tys. żołnierzy. Ostatnim aktem zdobycia miasta były symboliczne „Zaślubiny Polski z morzem”[64].

W ramach „Operacji Pomorskiej” oddziały 1 Armii WP brały udział w ciężkich walkach m.in.: o Kamień Pomorski, Wejherowo i Trójmiasto. Ostatnie jednostki niemieckie operujące na terenie Mierzei Wiślanej, Żuławach i Helu skapitulowały dopiero w maju 1945 r.

W tym samym czasie, gdy 1 Armia WP prowadziła walki na kierunku północnym, na południu, wyłączone elementy 2 Armia Wojska Polskiego, formowanej od sierpnia 1944 r. na Lubelszczyźnie, prowadziły działania na rzecz 1 Frontu Białoruskiego. Dopiero 21 lutego 2 Armię WP skierowano w okolice Piły w celu zabezpieczenia kierunku pomorskiego. Sukces podczas „Operacji pomorskiej” wpłynął na wyznaczenie rejonu koncentracji 2 Armii w rejonie Gorzowa Wielkopolskiego, Barlinka i Słonowa, a następnie skierowanie jednostki w okolice Wrocławia. Ostatecznie, po wypracowaniu planu „Operacji Berlińskiej” 2 Armia WP zluzowała 13 Armię sowiecką i zajęła stanowiska na Nysą Łużycką.

Zgodnie z rozkazem, 2 Armia WP, wzmocniona elementami 1 Frontu Ukraińskiego, miała forsować Nysę na wysokości Rothenburga i nacierać

[63] *Festung Kolberg* została utworzona w listopadzie 1944 r.

[64] 18 marca dokonał tego kpr. Franciszek Niewidziajło.

w kierunku Drezna. Ciężkie walki o przełamanie obrony niemieckiej toczono w dniach 16–19 kwietnia, by następnie przejść do działań pościgowych. Niestety, kompletny brak doświadczenia gen. Karola Świerczewskiego doprowadził do zmiany rozkazów oraz samodzielnej próby zajęcia Drezna. Na skutek jego nieudolnego dowodzenia 2 Armia Wojska Polskiego została wystawiona na uderzenie 50 tys. zgrupowania niemieckich jednostek, składających się z niedobitków elitarnych jednostek pancernych wspieranych przez piechotę. 21 kwietnia Niemcy wbili się klinem w polskie ugrupowanie – doszło do bitwy pod Budziszynem. Lekceważąc działania niemieckie marsz. Iwan Koniew parł w kierunku Berlina przekonany, że siły 2 Armii WP wystarczą do zlikwidowania niemieckiej ofensywy. Przeliczył się jednak, gdyż musiał osobiście objąć dowodzenie jednostkami polskimi i włączyć do walki odwody frontu. Drezno skapitulowało dopiero po kapitulacji III Rzeszy. Podczas operacji oficjalne straty 2 Armii WP wyniosły ponad 22%. W nagrodę za wybitne dowodzenie Karol Świerczewski został awansowany do stopnia generała broni. Po tym krwawym wydarzeniu niedobitki 2 Armii WP zostały skierowane do wzięcia udziału w „Operacji Praskiej" ,z zadaniem opanowania rubieży Łaby i osłony od wschodu uderzenia 1 Frontu Ukraińskiego. Do zakończenia działań 11 maja, jednostki pancerne 2 Armii Wojska Polskiego osiągnęły przedmieścia Pragi. Sześć dni później 2 Armia przeszła pod rozkazy Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, a następnie została wycofana w okolice Wrocławia.

Ostatnim etapem walk żołnierzy 1 Armii Wojska Polskiego, po przełamaniu niemieckiej obrony na Wzgórzach Seelow, był udział w zdobyciu Berlina. Znajdujące się ok. 60 km od miasta 1 Dywizja Piechoty, 2 Pomorska Brygada Artylerii Haubic, 6 Samodzielny Warszawski Zmotoryzowany Batalion Pontonowo-Mostowy oraz 1 Samodzielna Brygada Moździerzy zostały na „prośbę" gen. Michała Żymierskiego skierowane do walk o Berlin. Od 30 kwietnia Polacy walczyli na najsilniej umocnionych i najmocniej bronionych rejonach miasta. 1 Pułk Piechoty atakował wzdłuż Bismarckstrasse w stronę ogrodu zoologicznego, by po ciężkich walkach i zdobywaniu poszczególnych barykad dotrzeć do Karl-August-Platz. 2 Pułk Piechoty atakując wzdłuż Berlinerstrasse zdobył zabudowania politechniki i następnie

toczył ciężkie walki w okolicach stacji kolejowej Zoologische Garten. 3 Pułk Piechoty szturmował Charlottenburg, a następnie zdobył stację kolejową Tiergarten. 1 Samodzielna Brygada Moździerzy walczyła w dzielnicy Spandau, potem wspierała działania pod Poczdamem, a następnie jej elementy działały w poszczególnych dzielnicach Berlina – Seeburg, Staaken i Klosterfelde. 2 Brygada Artylerii Haubic początkowo działała w dzielnicy Siemensstadt, a później bezpośrednio wspierała działania 1 DP podczas szturmu na Tiergarten. 6 Samodzielny Warszawski Zmotoryzowany Batalion Pontonowo-Mostowy od 26 kwietnia budował przeprawy przez Sprewę. Do 28 kwietnia pod ciężkim ostrzałem niemieckim, odpierając ataki, polscy saperzy zdołali przygotować przeprawy. Po zakończeniu budów, żołnierze 6 batalionu uczestniczyli w walkach o Berlin, działając na szpicach jednostek pancernych, rozminowując ulice i torując drogi przez barykady i zasieki. Łączne straty polskich jednostek biorących udział w „Operacji Berlińskiej" były poważne – wyniosły ponad 12 tys. żołnierzy.

2 Korpus Polski gen. Andersa

Początki tego związku taktycznego sięgają połowy 1943 r., kiedy zgodnie z wytycznymi Naczelnego Wodza, gen. broni Władysław Anders, utworzył z dowództwa oraz jednostek dotychczasowej Armii Polskiej na Wschodzie 2 Korpus Polski. Oddziały zostały dyslokowane do południowej Palestyny, gdzie podlegały 9 Armii Brytyjskiej. W listopadzie 1943 roku rozpoczęto przemieszczanie poszczególnych jednostek 2 Korpusu do Egiptu. W obozie Quassasin polskie jednostki otrzymywały nowe uzbrojenie i wyposażenie oraz prowadziły intensywne szkolenie. 12 grudnia pierwsze oddziały 3 DSK rozpoczęły zaokrętowanie. 21 grudnia 1943 roku pierwsze oddziały polskie stanęły na ziemi włoskiej. 26 stycznia 1944 roku 2 Korpus Polski wszedł w skład 8 Armii brytyjskiej i został skierowany nad rzekę Sangro, gdzie koncentrowano przybywające z Egiptu jednostki oraz prowadzono działania obronne. Do kwietnia dyslokowano do Włoch 3 Dywizję Strzelców Karpackich, 5 Kresową Dywizję Piechoty, 2 Samodzielną Brygadę Pancerną, 2 Armijną Grupę Artylerii i służby.

Wojskowe Centrum

W tym samym czasie, gdy polskie oddziały przenoszono do Włoch żołnierze alianccy trzykrotni próbowali przełamać szeroki pas niemieckich umocnień, zwany Linią Gustawa. W związku z niepowodzeniami podczas ataków droga prowadząca do Rzymu była zablokowana, co znacznie wpłynęło na alianckie postępy na froncie. Do czwartego, jak się okazało, decydującego uderzenia miał przystąpić 2 Korpus Polski. 8 kwietnia gen. broni Władysław Anders zapoznał dowódców jednostek z zadaniem i wyznaczonymi celami. Przystąpiono do planowania operacji, która miała pokazać, że Wojsko Polskie podległe legalnemu Rządowi RP w Londynie podejmie działania zaczepne przeciwko Niemcom. Do 30 kwietnia opracowano Plan Działań Zaczepnych, którego głównym zadaniem było: *Odizolować rejon wzgórza klasztornego Monte Cassino od północy i północnego zachodu i uzyskać panowanie nad drogą nr 6 do czasu uzyskania łączności z XIII Korpusem. Natrzeć i zdobyć wzgórze klasztorne*[65]. 12 maja, po wielkiej nawale artyleryjskiej, do boju ruszyły oddziały 2 Korpusu Polskiego. 3 Dywizja Strzelców Karpackich miała atakować wzgórze „593", później klasztor. 5 Kresowej Dywizji Piechoty postawiono za cel „Widmo", a następnie wzgórze „575" i „San Angelo". Żołnierze atakowali w niemalże odsłoniętym terenie, mając za osłonę jedynie kamienie i leje po wybuchach. W wielu miejscach dochodziło do bezpośredniej walki wręcz. Mimo początkowych, lokalnych sukcesów nie udało się utrzymać zajętych pozycji i jednostki z wielkimi stratami zmuszone były wycofać się na pozycje wyjściowe. Nie udało się zdobyć klasztoru, lecz działania Polaków związały walką siły niemieckie, które zdezorientowane co do właściwego kierunku operacji alianckiej skupiły się na obronie tego odcinka. Dzięki temu alianci odnieśli znaczne sukcesy w Górach Auruncyjskich i podczas forsowania rzeki Garigliano. Dzięki zajęciu wioski Santa Maria Infane Amerykanie otworzyli drogę w kierunku rzeki Liri. Kolejny atak, zaplanowany na godz. 15.00, ze względu na olbrzymie straty został wstrzymany. W tym samym czasie alianckie lotnictwo prowadziło nieustające, nękające bombardowania pozycji niemieckich.

Do 16 maja oprowadzono akcje patrolowe, ostrzeliwano pozycje niemieckie oraz prowokowano w celu zdradzenia stanowisk ogniowych.

[65] Zbigniew Wawer, *Monte Cassino*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2009, s. 81–82.

W trakcie całodniowych walk zajmowano bunkier po bunkrze, zdobywano „593" i „569" oraz „Widmo", zagrażając bezpośrednio Niemcom znajdującym się na „San Angelo". Przez cały kolejny dzień trwały zacięte walki o utrzymanie zdobytych pozycji oraz o poszerzenie wyłomu w liniach niemieckich. Polakom udało się utrzymać „Widmo", „593", „Monte Castellone" i „Massa Albanetę". W tym samym czasie alianci przekroczyli rzekę Rapido u jej ujścia do rzeki Liri i niemiecka 1 Dywizja Pancerno-Spadochronowa otrzymała rozkaz wycofania się na oddaloną o kilkanaście kilometrów kolejną linię obronną. 18 maja patrol z 12 Pułku Ułanów Podolskich zatknął swój proporzec, a następnie biało-czerwoną flagę.

Do 25 maja Polacy oczyścili z Niemców zajęty teren i zdobyli Piedimonte, Passo Corno i Monte Cairo. Otwarcie drogi na Rzym okupiono wielkimi stratami – zginęło 923 żołnierzy, a 2931 zostało rannych.

15 czerwca 2 Korpus Polski został skierowany do działań wzdłuż wybrzeża Adriatyku, pierwszym celem na tym kierunku stała się Ankona. Miasto było otoczone niemieckimi pozycjami obronnymi, które opierały się o linię rzeki. 21 czerwca Polacy z marszu zaatakowali niemiecką 278 DP i mimo iż nie przełamali obrony nad rzeką Chienti, to zmusili Niemców do odwrotu. Do 6 lipca zdobyto Loreto, Recanati, Castelfidaro i Osimo. Jednostki polskie, po przełamaniu niemieckiej obrony nawiązały ze sobą styczność na skrzydłach i rozpoczęły przygotowania do ataku na Ankonę. 5 Kresowa Dywizja Piechoty otrzymała zadanie opanowania Monte della Crescia i Santo Stefano. Dywizja Strzelców Karpackich miała w tym samym czasie prowadzić pozorowany atak wzdłuż drogi Numana–Ankona. 6 Lwowska Brygada Piechoty i 15 Pułk Ułanów Poznańskich wykonały manewr obejścia i wyszły na tyły Ankony, przełamując obronę niemiecką w Chiaravalle nad rzeką Esino i Torette. 18 lipca 1944 r. oddziały 2 Korpusu Polskiego wkroczyły do Ankony – straty wyniosły łącznie 377 rannych i poległych.

Kolejnym celem oddziałów gen. Andersa było Pesaro – miasto położone na wybrzeży Adriatyku, oddalone w linii prostej od Ankony niewiele ponad 70 km. Tuż przed miastem znajdował się pas ziemi, pomiędzy rzekami Cesano i Metauro, gdzie od czasów walk o Monte Cassino Polacy prowadzili najcięższe walki. Miasto opanowano 1 września. Po krótkim wypoczynku

WOJSKOWE CENTRUM

2 Korpus ponownie skierowano do walk na kierunku Bolonii. Polacy mieli do przekroczenia siedem rzek, z których każda stanowiła poważną przeszkodę. Ciężkie walki prowadzono na kierunku Forli i Predappio, a następnie nad rzeką Senio. Front ustabilizował się od grudnia do kwietnia, kiedy ruszyła ofensywa aliancka – 21 kwietnia 1945 r. Polacy zdobyli Bolonię. Podczas kampanii włoskiej 2 Korpus Polski stracił łącznie 17 131 żołnierzy, z czego 2620 poległych.

W tym samym czasie, gdy 2 Korpus Polski toczył ciężkie walki we Włoszech, alianci przygotowywali się do wielkiej operacji „Overlord". Nocą z 5 na 6 czerwca, pod niemieckim morderczym ogniem desantowano żołnierzy brytyjskich i amerykańskich mających opanować kluczowe dla operacji mosty, punkty oporu i instalacje. O poranku 6 czerwca lądowanie z morza rozpoczęli pierwsi z ponad 150 tys. żołnierzy alianckich, którzy mieli opanować plaże Normandii, otworzyć drogę w głąb Francji, a następnie wziąć udział w zdobyciu Niemiec. Od początku operacji w nawodnych siłach osłaniających znajdowały się polskie okręty wojenne ORP Dragon, ORP Krakowiak i ORP Ślązak we wsparciu artyleryjskim oddziałów desantowych, a ORP Błyskawica i ORP Piorun. Ponadto, jako okręty transportowe służyły polskie statki pasażerskie MS Batory i MS Sobieski, a wiele mniejszych jednostek brało udział w działaniach armady transportowej. Niektóre ze statków zostały użyte jako części falochronów. Polski krążownik ORP Dragon od początku inwazji aktywnie uczestniczył w bombardowaniu pozycji artylerii niemieckiej. 8 maja zatrzymał kontratak 21 Dywizji Pancernej i następnie ostrzeliwał pozycje w okolicach Trouwille. Na skutek uszkodzeń po ostatnim pojedynku z artylerią niemiecką odbył krótki remont w Wielkiej Brytanii i do akcji powrócił 7 lipca. Dzień później został storpedowany przez niemiecką żywą torpedę „Neger" u brzegów Coen – na okręcie zginęło 37 marynarzy. Okręt, jako niezdatny do dalszej służby został osadzony na dnie jako część jednego z falochronów sztucznego portu Mullbery.

W bezpośrednią walkę zaangażowane były również Polskie Siły Powietrzne, z których 8 dywizjonów myśliwskich i 3 bombowe wykonywały zadania razem z lotnictwem sprzymierzonych. W pierwszym dniu operacji polscy myśliwcy zestrzelili największą ilość samolotów niemieckich

spośród wszystkich pilotów alianckich, a do 25 czerwca poprawili wynik, niszcząc łącznie 38 samolotów wroga. Dywizjony myśliwskie brały udział w akcjach osłaniających loty bombowe oraz zapewniały osłonę portów i okrętów wojennych. Ponadto, od 12 czerwca Polacy wzięli udział w niszczeniu pocisków V-1. Polskie dywizjony bombowe niszczyły składy paliwa oraz bombardowały niemieckie umocnienia i sieć infrastruktury. Łącznie, podczas desantu alianckiego Polacy wykonali ok. 8 tys. lotów bojowych.

8 sierpnia 1944 r. 1 Dywizja Pancerna, rozpoczęła działania bojowe we Francji. Początkowo, jednostka dowodzona przez gen. bryg. Stanisława Maczka wzięła udział w nieudanej operacji „Totalize", której celem było szybkie opanowanie wzgórz wokół Falaise. Wielokrotnie ponawiane ataki zakończyły się fiaskiem, nie zdołano przełamać niemieckich linii obrony. 11 sierpnia wstrzymano operację. Ponowne natarcie rozpoczęło się 14 sierpnia, gdyż amerykańskiej 3 Armii gen. George'a Pattona udało się częściowo okrążyć niemieckie jednostki. 30 km przerwę pomiędzy jednostkami alianckimi miała „załatać" 1 Dywizja Pancerna. Tego samego dnia lotnictwo sprzymierzonych pomyłkowo zbombardowało polskie pozycje wyjściowe. Niezrażeni tym wypadkiem żołnierze gen. Maczka podjęli walkę z ciężkimi czołgami niemieckimi wspieranymi przez artylerię przeciwpancerną. Jednostki polskie podzielono na dwa zgrupowania, z których jedno zdobyło miasteczko Chamboise, drugie wzgórze Mont Ormel, zwane potocznie przez Polaków „Maczugą". W ten sposób zamknięto Niemcom drogę ucieczki, lecz oddziały polskie same znalazły się w potrzasku, walcząc ze zdesperowanymi elementami różnych rozbitych jednostek niemieckiego Wehrmachtu i SS. Polacy trzy dni, bez wytchnienia, zaciekle bronili kluczowych pozycji mających znaczenia dla całej operacji zamknięcia w okrążeniu jednostek niemieckich. Dopiero 21 kwietnia 1944 roku, po ciężkich walkach nawiązano bezpośredni kontakt z 22 Kanadyjskim Pułkiem Pancernym. tego samego dnia Niemcy podjęli ostatnią próbę przerwana kotła pod Falaise, lecz piechota wspierana jedynie ogniem moździerzy nie zdołała zagrozić polskim i kanadyjskim jednostkom pancernym. Straty własne łącznie wyniosły 351 żołnierzy i kilkanaście czołgów. Niemcy w okolicach walk prowadzonych na linii Pierrefitte, Argentan, Chambois, Vimoutiers i Trun, zgodnie z brytyjskim

WOJSKOWE CENTRUM

sprawozdaniem sporządzonym po bitwie, stracili w sumie 187 czołgów i dział samobieżnych, 157 pojazdów opancerzonych, 1778 samochodów ciężarowych, 669 osobowych oraz 252 armaty[66]. Do wieczora większość z okrążonych Niemców złożyła broń. Dzień później 1 Dywizja Pancerna została przesunięta do odwodu II Korpusu Kanadyjskiego w celu uzupełnienia stanów i uzbrojenia. 1 września polskie jednostki podjęły pościg za wycofującymi się oddziałami niemieckimi. 6 września 1 Dywizja Pancerna wkroczyła do Belgii, gdzie zdobyto Ypres, następnie Tielt, Gandawę, Axel i Terneuzen. 29 września Polacy wyzwolili Bredę i później Moerdijk, a następnie przeszli do działań obronnych nad Mozą. 8 kwietnia 1945 r. 1 Dywizja Pancerna przekroczyła granice III Rzeszy i uderzyła w kierunku Kanału Nadbrzeżnego. 12 kwietnia patrol 2 Pułku Pancernego 1 Dywizji Pancernej wyzwolił obóz kobiecy w Oberlangen.

Ostatnim celem Polaków było zdobycie niemieckiego portu wojennego i twierdzy Wilhelmshaven. 1 Dywizja Pancerna oraz kanadyjskie 3 Dywizja Piechoty oraz 4 Dywizja Pancerna otrzymały zadanie natarcie w bardzo trudnym terenie biegnącym Niziną Fryzyjską. Po ciężkich walkach, 4 maja oddziały polsko-kanadyjskie dotarły przed zewnętrzny pierścień obrony miasta, które skapitulowało dzień później. Do niewoli polskiej dostało się 2 admirałów, 1 generał, i ok. 34 tys. żołnierzy. Zdobyto 3 krążowniki, 18 okrętów podwodnych, 205 innych jednostek. Dzień później Polacy zaczęli okupację miasta.

Po zakończeniu działań wojennych Polacy z 1 DP otrzymali niewielką, liczącą zaledwie 6,5 tys. km^2 strefę okupacyjną. Największym miastem rejonu było Haren, którego nazwę Polacy zmienili na Lwów. Niestety, oczywiście ze względów politycznych i pod naciskiem Brytyjczyków, zostali zmuszeni, by ostatecznie nazwać je Maczków – na cześć dowódcy 1 Dywizji Pancernej. Do 1948 roku miasto było zasiedlone przez Polaków, którzy tłumnie podążali tam ze wszystkich zakątków ówczesnych Niemiec. W Maczkowie znalazło się wielu żołnierzy Armii Krajowej wyzwolonych z obozów jenieckich oraz byli więźniowie niemieckich obozów koncentracyjnych i przymusowi robotnicy.

[66] C.P. Stacey, *Official History of The Canadian Army In The Second World War.* Volume III. *The Victory Campaign: The Operations in North-West Europe 1944–1945*, The Queen's Printer And Controller of Stationery, Ottawa, 1960, s. 265.

W tym samym czasie, gdy 1 Dywizja Pancerna prowadziła walki o wyzwolenie Belgii, 1 Aliancka Armia Powietrznodesantowa wzięła udział w największej sojuszniczej operacji powietrznodesantowej „Market Garden". Pomysłodawcą operacji był brytyjski marszałek Bernard Montgomery, który za wszelką cenę, przed gen. Pattonem, chciał wkroczyć na teren Zagłębia Ruhry. Zadaniem brytyjskiej 1 Dywizji Powietrznodesantowej, polskiej 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej oraz amerykańskich 82 i 101 Dywizji Powietrznodesantowych było zdobycie mostów na Renie i innych rzekach oraz obejście niemieckich umocnień zwanych Linią Zygfryda od północy. Plan od początku mógł budzić duże wątpliwości, szczególnie że w lasach znajdujących się w okolicach Arnhem znajdowały się doborowe niemieckie dywizje pancerne, które zostały podczas planowania brytyjskiego całkowicie pominięte i niedocenione. Anglicy również zupełnie zignorowali raporty wywiadu holenderskiego, który informował o dużej koncentracji Niemców. Należy jednak pamiętać o tym, że osobą odpowiadającą za kontakt pomiędzy sojusznikami a holenderskim ruchem oporu był zdrajca i podwójny agent Christian Lindemans. Gen. bryg. Stanisław Sosabowski negował plany brytyjskie i negatywnie wypowiadał się o możliwości powodzenia operacji, niemniej jednak wykonał rozkaz, za który niedługo później przyszło mu zapłacić wysoką cenę.

17 września 1944 r. rozpoczęto operację, która pociągnęła za sobą ofiary większe niż podczas lądowania w Normandii. Brak odpowiedniej liczby samolotów transportowych i szybowców narzucił podział sił na trzy grupy. Tym samym utracono możliwość zaskoczenia Niemców. Pierwszy rzut operacji prowadzony był przez siły amerykańsko-brytyjskie, lecz wyznaczone im cele nie zostały osiągnięte. Nie zdobyto mostu na rzece Son, przeprawy na rzece Waal ani mostu na Dolnym Renie. XXX Korpus brytyjski mające wspierać operację z ziemi dotarł do Eindhoven uwikłany w ciężkie walki z niemieckimi jednostkami pancernymi. 1 SBSpad. gen. Stanisława Sosabowskiego, ze względu na złą pogodę oczekiwała na przerzut drogą powietrzną, jedynie polski Dywizjon Przeciwpancerny działał od 18 września wspierając sojuszników w walkach o Arnhem. 20 września Brytyjczycy wycofywali się z Arnhem do Osterbeek. Amerykanie sforsowali rzekę Waal i zajęli nieuszkodzony most, lecz natarcie zostało powstrzymane przez Niemców

WOJSKOWE CENTRUM

w Nijmegen. Dopiero 21 września polscy spadochroniarze, bez 1 batalionu, przystąpili do działania. Pierwotną strefę zrzutu w okolicach Elden zastąpiono rejonem w okolicach Driel z zadaniem wsparcia Brytyjczyków. Polacy zaraz po lądowaniu włączyli się do walki i systematycznie odpierali ataki niemieckie. Nocą z 22/23 września żołnierze gen. Sosabowskiego podjęli próbę przeprawienia się na północny brzeg Renu. Ze względu na znikomą ilość środków przeprawowych, zaledwie 50 żołnierzy przedostało się na wskazany przez Brytyjczyków teren. Następnej nocy kolejnych 200 żołnierzy powtórzyło ten wyczyn, lecz ze względu na coraz większy napór Niemców podjęto decyzję o ewakuacji. Nocą z 25 na 26 września niedobitki wojsk brytyjskich i polskich wycofały się do Nijmegen. Straty polskie podczas bitwy wyniosły ok. 23% stanów wyjściowych, lecz mimo to Polacy do końca osłaniali kompletnie rozbitą i zdziesiątkowaną 1 Dywizję brytyjską. Wszystkie straty alianckie wynosiły ok. 17 tys. żołnierzy z ok. 35 tys. desantowanych podczas trwania operacji Market Garden". Mimo wielkiego poświęcenia i ofiar żołnierzy 1 SBSpad, pomysłodawca i główny orędownik operacji, brytyjski marsz. Montgomery, całą odpowiedzialność za swój „wyczyn" chciał zrzucić na Polaków. Usprawiedliwiając swoją klęskę, w raporcie do Ministerstwa Wojny pisał, iż Polacy wykazali się tchórzostwem i konkludując naciskał: *Ja ich więcej tu nie chcę, możecie ich wysłać do Włoch* [67].

Gen. Sosabowski, za swoje bohaterstwo i brak pokory przed brytyjskim marszałkiem, przy braku jakiegokolwiek wsparcia Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza i Szefa Sztabu NW gen. Kopańskiego, pod ciężkimi oskarżeniami „sojuszników" został zdjęty z dowodzenia brygadą i skierowany na nic nieznaczące stanowisko Inspektora Jednostek Etapowych i Terytorialnych.

Polskie Państwo Podziemne

27 września 1939 r., zanim zamilkły ostatnie salwy wokół okrążonej przez Niemców Warszawy, powołano pierwszą organizację konspiracyjną Służbę Zwycięstwu Polski (SZP). Tym samym wyznaczono kierunek

[67] http://historia.wp.pl/title,Kulisy-operacji-Market-Garden-Marszalek-Bernard-Montgomery-oskarzyl-Polakow-o-tchorzostwo,wid,16568441,wiadomosc.html (Dostęp 08.05.2015)

tajnej ciągłości legalnych władz Rzeczypospolitej, w tym instytucji cywilnych i wojskowych. Niepodważalnym celem konspiracji polskiej była walka z okupantami, tak więc jeszcze podczas trwania wrześniowych walk organizowano różnego rodzaju organizacje zbrojne i polityczne podporządkowane głównym stronnictwom politycznym w Polsce[68]. Ponadto pojawiło się wiele grup zbrojnych, które w następstwie brutalnych akcji niemieckich i sowieckich oraz w wyniku dekonspiracji włączyło się w główny nurt konspiracyjny legalnego rządu londyńskiego. Po wrześniowym załamaniu wielu polityków oraz struktury poszczególnych partii i organizacji politycznych okrzepły, szukając jak najlepszej formy i kształtu przyszłego państwa. Ten moment, w którym wymyślano różne, czasem najbardziej absurdalne koncepcje, wykorzystały legalne władze Rzeczypospolitej, które przez organizatorów SZP – Stefana Roweckiego oraz Stefana Starzyńskiego, a po jego aresztowaniu Mieczysława Niedziałkowskiego, ukierunkowały działania na tworzenie administracji państwowej i samorządowej oraz podwalin dla pracy oświatowej, gospodarczej i społecznej. Początkowy zapał i entuzjazm twórców nie spotkał się z przychylnością NW Władysława Sikorskiego, który wśród twórców i przywódców podziemnych struktur widział przedstawicieli sanacji. 13 listopada przekształcono SZP w Związek Walki Zbrojnej (ZWZ) na czele, którego stanął Komendant Główny gen. Kazimierz Sosnkowski. Nowa organizacja miała być organizowana na wzór wojskowy i stać ponad podziałami, polityką i wszelkimi stanami, tak by wypracować koncepcję przyszłego powstania zbrojnego na tyłach armii okupacyjnych[69]. Klęska Francji przyspieszyła decyzje dotyczące kompetencji dowództwa ZWZ w kraju. Płk Stefan Rowecki został zastępcą Komendanta Głównego ZWZ, a następnie Komendantem Głównym[70]. Nowy dowódca otrzymał przy tym dużą

[68] Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Narodowe i Stronnictwo Pracy.

[69] S. Korboński, *Polskie Państwo Podziemne,* Wydawnictwo Nasza Przyszłość, Bydgoszcz, s. 31.

[70] W styczniu 1940 r. „Instrukcja nr 2" wprowadziła podział kompetencyjny obszaru Polski pomiędzy płk. Roweckiego dowodzącego organizacją na terenie okupacji niemieckiej oraz gen. Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza dowodzącego pod okupacją sowiecką. Gen. Tokarzewski-Karaszewicz został niebawem aresztowany przez NKWD i tereny znajdujące się pod okupacją sowiecką znalazły się bez komendanta.

samodzielność zarówno w nagłych przypadkach, jak i w momencie braku kontaktu z Londynem. Płk Rowecki miał przy tym współpracować z Głównym Komitetem Politycznym, który składał się z przedstawicieli PPS, SN, SL oraz SP. Struktura terytorialna ZWZ była podzielona na Obszary, które dzieliły się na Okręgi. Utworzono bazy zagraniczne, które miały utrzymywać łączność pomiędzy okupowanym krajem a legalnym rządem Polskim. W Polsce utworzono Komendę Główną ZWZ, która składała się m.in. z oddziałów organizacyjnego, wywiadowczego, operacyjno-wyszkoleniowego, kwatermistrzowskiego oraz łączności i Biura Informacji i Propagandy.

Akcjami bojowymi i dywersją w ramach ZWZ zajmowały się specjalne organizacje „Związek Odwetu" i „Wachlarz", które działając na tyłach wojsk niemieckich prowadziły akcje sabotażowo-dywersyjne, mające zdezorganizować dotychczasowy porządek na terenach okupowanych. Wśród żołnierzy i dowódców oddziałów dywersyjnych znajdowało się wielu doskonale wyszkolonych „cichociemnych", którzy następnie zapisali się na kartach historii wojskowości polskiej.

14 lutego powołano Armię Krajową, której pierwszym Komendantem Głównym mianowano gen. Stefana Roweckiego. Nowa organizacja kontynuowała działania SZP-ZWZ zmierzające do zwiększenia i zintensyfikowania zbrojnego oporu przeciwko okupantowi oraz przygotowania ogólnonarodowego powstania. Mimo że zbrojny zryw całego narodu był zadaniem nadrzędnym, to prowadzono intensywne akcje w ramach walki bieżącej – sabotaż, dywersję i propagandę.

Wśród najważniejszych zadań żołnierzy Armii Krajowej było opracowanie i wdrożenie w czyn Akcji „Burza", której rozpoczęcie zarządził gen. bryg. Tadeusz Komorowski „Bór", następca aresztowanego 30 czerwca 1943 r. gen. bryg. Roweckiego. Wbrew instrukcji Rządu RP zakazującej współpracy z Sowietami, nieujawnianie i nawet przejście do samoobrony, Delegat Rządu na Kraj Jan Stanisław Jankowski oraz gen. Komorowski uważali, że na terenach zajmowanych przez Sowietów należy pokazywać legalne władze cywilne i wojskowe. Ponadto twierdzili, że bezczynność AK byłaby szkodliwa i pokazywałaby w negatywnym świetle jej zaangażowanie w walkę z Niemcami. Ostatecznie, po długich dysputach i wymianie depesz, 12 lutego

WOJSKOWE CENTRUM

1944 r. gen. Sosnkowski stwierdził, że: *rząd i ja sądzimy, że wola kraju stanowi czynnik, nad którym nie sposób jest przejść do porządku dziennego*. AK miała odtąd występować, jako sojusznik Armii Czerwonej oraz gospodarz terenu.

Jednym z najbardziej znanych przykładów współdziałania AK i Armii Czerwonej była Akcja „Ostra Brama" przeprowadzona w Wilnie. Decyzja o podjęciu działań w mieście zapadła w Warszawie w czerwcu 1944 r. i była podyktowana potrzebą zaakcentowania, iż Wilno i Kresy Wschodnie czują się nadal częścią Polski. Do akcji wyznaczono siły Okręgu Wileńskiego AK oraz podporządkowany mu Podokręg Nowogródzki. Do działań skierowano blisko 12 tys. żołnierzy działających w 3 zgrupowaniach bojowych, brygadzie odwodowej, jednostkach specjalnych oraz Garnizonie Miasta Wilna. Plan zakładał zajęcie miasta zarówno od wewnątrz, jak i z zewnątrz. Przyjęto, że Niemcy nie będą stawiać silnego oporu i termin ataku wyznaczono na 7 lipca. Dowództwo AK nie wzięło jednak pod uwagę dwóch istotnych czynników – utworzenia z miasta twierdzy (Fester Platz) oraz inwigilacji własnych środowisk przez Niemców, którzy wiedzieli, iż należy spodziewać się zbrojnego wystąpienia AK. Ponadto do rejonów koncentracji nie dotarły wszystkie oddziały, tak więc uderzenie nocą z 6 na 7 lipca było słabsze od oczekiwanego i pozbawione efektu zaskoczenia. Żołnierzom AK nie udało się opanować punktów umocnionych ani zająć wyznaczonych celów. 7 lipca rano do Wilna podeszły czołówki Armii Czerwonej, które dopiero wieczorem włączyły się do ataku. Walki o miasto trwały do 13 lipca, po czym zgodnie z zaleceniami Rządu RP w Londynie AK miała formować oddziały Wojska Polskiego walczące u boku Armii Czerwonej, podległe jednak politycznie i strategicznie legalnemu rządowi polskiemu. Nie doszło jednak do jakiejkolwiek współpracy w okolicach Wilna. Dowództwo Okręgu Wileńskiego AK oraz dowódcy wielu oddziałów konspiracyjnych zostali aresztowani przez Sowietów i wraz z blisko 5 tys. swoich żołnierzy wywiezieni do łagrów na wschód. Pozostali, którym udało się wycofać w stronę Puszczy Rudnickiej, rozpoczęli kolejny okres walki – tym razem z Sowietami.

Sytuacja w Polsce niezwykle skomplikowała się w momencie, gdy utworzono zależny od Sowietów i tylko przez nich uznawany – Polski

Komitet Wyzwolenia Narodowego w Chełmie. Radio „Moskwa" poinformowało o tym fakcie już 22 lipca, lecz pierwsi przedstawiciele władzy „ludowej" rzeczywiście pojawili się na tym terenie znacznie później – 27 lub 28 lipca. Na miejscu zastali przedstawicieli reprezentujących legalny Rząd Polski w Londynie – Powiatowego Delegata Rządu oraz oficera AK[71]. Zanim jednak „polska ludowa" zagościła na dobre w Chełmie, podpisano *Porozumienie między PKWN a rządem ZSRR o polsko-radzieckiej granicy* oraz *Porozumienie o stosunkach między dowództwem radzieckim a polską administracją na wyzwolonych terenach Polski*. 31 lipca Stalin wydał dyrektywę o postępowaniu z żołnierzami podziemia niepodległościowego w Polsce oraz o mobilizacji do Wojska Polskiego. Stwierdził przy tym, że jedyną legalną władzą w Polsce jest PKWN, żołnierzy AK i innych ugrupowań należy aresztować, natomiast przedstawicieli Rządu RP w Londynie traktować jako niemiecką agenturę[72]. Na „wyzwalanych" przez Sowietów terenach Polski rozpoczęły się „rządy terroru". Nikt, nawet najwięksi zwolennicy komunistów, nie mogli być pewni dnia ani godziny.

Podobnie, jak w przypadku organizacji Akcji „Burza" na wschodnich rubieżach RP, na pozostałym terenie kraju podjęto wzmożoną akcję dywersyjną. Wszyscy oczekiwali nastania odpowiednich warunków militarnych do wybuchu ogólnonarodowego powstania. Niestety, nikt nie spodziewał się, że czołówki sowieckie i polskie, które podeszły pod Warszawę nie podążą na pomoc walczącemu od 1 sierpnia miastu, lecz będą wyczekiwać na powolną śmierć stolicy Polski.

Gdy latem 1944 r. 1 Front Białoruski zbliżył się do Warszawy, dowództwo Armii Krajowej podjęło decyzję o rozpoczęciu działań zbrojnych wymierzonych bezpośrednio w Niemców. 25 lipca rozpoczęła się wielka bitwa pancerna pod Radzyminem, na przedpolach Warszawy, a czołówki sowieckie podchodziły pod Warszawę. *Nieprzyjacielowi udało się w ciągu nocy przełamać*

---

[71] Andrzej Albert (wł. Wojciech Roszkowski), *Najnowsza historia Polski 1939–1945*, t. I, Warszawa 1995, s. 585.

[72] Jan Ciechanowski, *Powstanie Warszawskie. Zarys podłoża politycznego i dyplomatycznego*, wydanie uzupełnione i poszerzone, Wydawnictwo Bellona i Aspra-JR, Pułtusk-Warszawa 2009, s. 422–423.

na skrzydle nasze siły, stojące w rejonie Mińska, osiągnąć na kierunku północnym Wołomin i wyjść na odległość około 15 km na północny wschód od Warszawy. Praga, na której północno-wschodnim skraju prawie zupełnie brak urządzeń obronnych, leży przed wrogiem niemal otwarta[73] – tak zanotowano dzienniku bojowym niemieckiej 9 Armii 30 lipca 1944 r. Niektórzy mieszkańcy miasta twierdzili, że w Warszawie dało się słyszeć kanonadę artyleryjską 30 i 31 lipca, a inni widzieli sowieckie czołgi na Pradze lub Bródnie. 31 lipca 1944 r. wydano rozkaz o podjęciu walki w Stolicy. Godzinę „W" wyznaczono na godzinę 17.00 1 sierpnia 1944 r. Do powstania warszawskiego przystąpiło ok. 37 tys. słabo uzbrojonych żołnierzy Armii Krajowej. Wartość bojowa jednostek była różna – od zaprawionych w walkach oddziałów „Kedywu", do kompletnie nieostrzelanych, przypadkowych ochotników. Pierwsze dni walk zakończyły się niepowodzeniem i niemożliwością zrealizowania wielu wyznaczonych zadań, w tym opanowaniem kluczowych budynków i obiektów o znaczeniu militarnym. Nie zdobyto żadnego mostu, dworca kolejowego i Okęcia. Dzień po wybuchu powstania Sowieci wstrzymali ofensywę i odtąd, przez kilkanaście tygodni przyglądali się płonącemu miastu.

W pierwszych dwóch dniach powstania siły AK poniosły poważne straty zarówno wśród żołnierzy, jak i w uzbrojeniu. Niektóre oddziały zostały rozbite i zmuszone do wycofania poza Warszawę, np. do Puszczy Kampinoskiej i Lasu Kabackiego. Ci, którym udało się przetrwać w walce zajęli Stare Miasto, Śródmieście i wschodnią część Woli, część Czerniakowa i Ochoty. Ludność cywilna z wielkim entuzjazmem odnosiła się do żołnierzy z biało-czerwonymi opaskami na rękawach, a jej zaangażowanie pomogło przełamać kryzys panujący w niektórych oddziałach po pierwszym dniu walk. Do 5 sierpnia powstańcy prowadzili zaciekłe walki, które doprowadziły do opanowania kolejnych dzielnic i zajęcia głównej arterii przelotowej przez miasto na wysokości Dworca Pocztowego. Tego samego dnia Niemcy zaczęli przejmować inicjatywę w Warszawie. Ich pierwszym celem stały się dzielnice Wola i Ochota, gdzie oddziały RONA i jednostki policyjne dokonały rzezi ludności cywilnej i rannych. Do 11 sierpnia powstańcy stawiali

[73] Piotr Rozwadowski, *Warszawa 1944–1945*, Warszawa 2006, s. 36–37.

zaciekły opór w okolicach cmentarza powązkowskiego i okolicach ul. Okopowej, gdzie utracono ok. 50% stanów wyjściowych oddziałów. Podobnie ciężkie walki trwały w rejonie Al. Jerozolimskich.

Po dwóch tygodniach powstania Żoliborz, Stare Miasto, Śródmieście z Powiślem oraz Mokotów, czyli dzielnice opanowane przez powstańców stawały się po kolei celami działań niemieckich. Jako pierwsze zostało zaatakowane Stare Miasto. Dzięki przewadze ogniowej i technicznej Niemcy posuwali się systematycznie opanowując poszczególne budynki i niszcząc kolejne barykady. Wielokrotnie ponawiane szturmy niemieckie spychały sukcesywnie powstańców w okolice ostatnich bastionów. W celu połączenia sił staromiejskich ze śródmiejskimi, wyznaczono termin wspólnej operacji, która miała umożliwić przebicie oddziałów ze Starego Miasta. Niestety, atak się nie powiódł, a powstańcy stracili ponad 250 zabitych i 200 rannych. Ostatni niemiecki atak rozpoczął się 1 września, a powstańcy w szaleńczych kontratakach powstrzymali Niemców i utrzymali niezbędne dla dalszej ewakuacji wejścia do kanałów. Ostatni żołnierz Starego Miasta wszedł do kanału 2 września 1944 r. Tą drogą udało się ewakuować ponad 4 tys. żołnierzy, którzy przeszli do Śródmieścia oraz ok. 800, którzy przeszli na Żoliborz. Na starym Mieście pozostało ok. 200 powstańców, ok. 2,5 tys. rannych i ponad 40 tys. ludności cywilnej. Po wejściu Niemców rozpoczęła się rzeź rannych i chorych, likwidowano wszystkich podejrzewanych o udział w walkach, natomiast zdziesiątkowaną ludność cywilną skierowano do obozu pracy w Pruszkowie.

Mimo, iż 29 sierpnia 1944 roku Armia Krajowa została uznana przez aliantów za regularne siły zbrojne, co zostało potwierdzone przez Niemców w oficjalnym komunikacie 3 września[74], to nadal byli bezwzględnie mordowani. Prawa kombatanckie przysługujące stronom konfliktu zbrojnego nie były przez Niemców respektowane w żaden sposób. Wielu ze zbrodniarzy nigdy nie doczekało się wyroków za masowe mordy dokonywane na rannych, jeńcach i ludności cywilnej.

WOJSKOWE CENTRUM

[74] Deutsche Nachrichtenbüro: *Rzecznik niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że „patrioci polscy", którzy poddają się w Warszawie, będą traktowani jako jeńcy wojenni.*

W pozostałych dzielnicach walki wykrwawionych oddziałów wyglądały podobnie jak na Starym Mieście. Po upadku Woli i Ochoty, Śródmieście broniło jednej z głównych arterii przelotowych na odcinku Al. Jerozolimskich pomiędzy Nowym Światem a ul. Marszałkowską. Na Mokotowie broniono się w czworoboku ulic Odyńca–Puławska–Woronicza–Aleja Niepodległości. Nie udała się próba przebicia do Śródmieścia, lecz udało się zdobyć teren na Sadybie i Sielcach. Mimo to Sadyba została opanowana przez Niemców 2 września. Na Żoliborzu podjęto nieudane próby zdobycia Dworca Gdańskiego.

Od 3 września Niemcy rozpoczęli zmasowane ataki na Powiśle i Śródmieście Północne, gdyż ich priorytetem stało się opanowanie brzegu Wisły, w związku z podjętą na nowo ofensywą sowiecką. 14 września oddziały Armii Czerwonej i 1 Armii WP zdobyły Pragę, co wzbudziło w powstańcach nadzieję na pomoc i zmobilizowało ich do dalszej walki. Najważniejszym zadaniem dla walczących w Warszawie oddziałów stało się utrzymanie pozycji nad Wisłą. Niestety, sowieckie dowództwo nie wsparło powstańców, zezwalając jedynie na desanty ok. 4 tys. żołnierzy z 1 Armii WP. W dniach 16–19 września podczas nieudanych prób forsowania Wisły poległo ponad 2 tys. żołnierzy, a ok. 1,5 tys. zostało rannych. Jedynie na wysokości przyczółka Czerniakowskiego doszło do połączenia sił. W tym samym czasie Niemcy zdobyli Marymont, a następnie Sielce.

Do 22 września powstańcy z „berlingowcami" desperacko bronili dwóch domów – ostatnich bastionów na Czerniakowie, po czym większość z nich podjęła próbę przebicia do Śródmieścia. Zaledwie 5 żołnierzy zdołało dotrzeć w wyznaczony rejon, pozostali zostali schwytani i następnie w większości zamordowani przez Niemców. Od 24 września rozgrywał się dramat Mokotowa, który po ciężkich walkach padł ostatecznie 27 września, Żoliborz przetrwał kolejne trzy dni.

Widząc ogrom ofiar, brak wymiernej pomocy ze strony sojuszników i Armii Czerwonej oraz tragedię walczących oddziałów, Komendant Główny AK, gen. Tadeusz Komorowski „Bór" podjął decyzję o zaprzestaniu walk i rozpoczęciu rozmów z Niemcami. Nocą z 2 na 3 października podpisano ostatecznie akt kapitulacji.

WOJSKOWE CENTRUM

Powstanie warszawskie 1944 roku zakończyło się hekatombą krwi. Na skutek działań niemieckich ok. 10 tys. powstańców zginęło podczas walk, ok. 15 tys. zostało rannych, a 6 tys. zaginęło bez wieści. Do niewoli niemieckiej trafiło zaledwie ok. 15 tys. żołnierzy powstania. W wyniku bestialskich mordów dokonywanych przez Niemców na bezbronnej ludności cywilnej, szacuje się, że życie straciło ok. 150–200 tys. warszawiaków. Całkowicie została też zniszczona substancja materialna miasta. Po zakończeniu walk w Warszawie Niemcy prowadzili systematyczną akcję wysadzania budynków i wyłapywania „robinsonów warszawskich", czyli ludzi, którzy z różnych względów postanowili pozostać i ukrywać się w mieście. Wielu z nich nie wiedziało nawet, że powstanie zakończyło się, inni nie wierząc zapewnieniom niemieckim postanowili się ukrywać w ruinach lub też prowadzić dalszą walkę z okupantem. Wszyscy, którzy przetrwali gehennę powstańczą byli nadal wystawieni na niebezpieczeństwo, ponieważ Niemcy traktowali ich jako „bolszewickich agentów". Większość schwytanych „robinsonów" była przez Niemców likwidowana na miejscu, tylko nielicznym udało się przetrwać do 17 stycznia 1945 roku.[75].

Wojskowe Centrum
Edukacji Obywatelskiej

[75] Wśród „robinsonów" ukrywających się w ruinach wypalonego miasta znaleźli się m.in.: Władysław Szpilman, Marek Edelman, Wacław Gluth-Nowowiejski.



Żołnierze na barykadzie w Śródmieściu, Warszawa, 1939 r.



Przysięga na sztandar jednego z trzech pułków 1 Dywizji Grenadierów
(1 Pułku Grenadierów Warszawy, 2 Pułku Grenadierów Wielkopolskich
lub 3 Pułku Grenadierów Śląskich), Colombey-les-Belles, Francja, 25 maja 1940 r.



Narada pilotów polskiego 306 Dywizjonu Myśliwskiego Toruńskiego. Samoloty Hawker Hurricane Mk I, lotnisko RAF Ternhill, Anglia, marzec 1941 r.



Alarm ćwiczebny w obozie strzelców 6 Lwowskiej Dywizji Piechoty, Tockoje, ZSRR, 1942 r.



Żołnierze obsługi CKM Vickers 0,303 cala (7,7 mm)



Czołg Sherman Pułku Ułanów Karpackich pod Loreto, Włochy, 1944 r.



Stanowisko bojowe czołgu Sherman Firefly z 1 Dywizji Pancernej, Holandia, październik 1944 r.



Żołnierze kompanii "Grażyna" batalionu "Harnaś" podczas ciężkich walk o Komendę Policji i kościół Św. Krzyża, ul. Krakowskie Przedmieście 1–3, Warszawa, 23 sierpnia 1944 r.



Przeprawa czołgowa przez Wisłę (Skurcza-Mniszew)
na przyczółek warecko-magnuszewski, 1–16 sierpnia 1944 r.



Defilada oddziałów 1 Dywizji Pancernej podczas Święta Niepodległości, Breda, Holandia,
11 listopada 1945 r.

WOJSKOWE CENTRUM EDUKACJI OBYWATELSKIEJ

Z wojskiem i dla wojska

EDUKACJA

- STUDIA PODYPLOMOWE
- KURSY DOSKONALĄCE
- SZKOLENIA I WARSZTATY
- WOJSKOWE ZIELONE SZKOŁY

NAUKA

- BADANIA HISTORYCZNE
- BADANIA SPOŁECZNE
- KONFERENCJE NAUKOWE
- NAUKOWY ZASÓB BIBLIOTECZNY

KULTURA

- AMATORSKA TWÓRCZOŚĆ ARTYSTYCZNA
- FESTIWALE, KONKURSY, PRZEGLĄDY
- TRADYCJE ORĘŻA POLSKIEGO
- TURYSTYKA HISTORYCZNA I MILITARNA

MULTIMEDIA

- WYSTAWY
- WYDAWNICTWA
- FILMY
- FOTOGRAFIA

LOGISTYKA

- ZAOPATRYWANIE W PRASĘ
- EWIDENCJA UTWORÓW
- NORMOWANIE I POZYSKIWANIE SPRZĘTU KULTURALNO-OŚWIATOWEGO

WOJSKOWE CENTRUM EDUKACJI OBYWATELSKIEJ